

BM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 12 (16) 93

Grudzień

Cena 6500 zł

Magia świąt

Historia
brzeskiego
teatru

Po
wizycie
ministra

Szklane
domy

Wesołych świąt



BPH Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.

Filia BRZESKO Pl. Żwirki i Wigury



* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

Rozwój poprzez Federację

17 listopada w brzeskim Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie z udziałem burmistrza L. Pikuty i wójtów gmin: Iwkowa, Czchów, Dębno, a także dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Tarnowie - S. Lisa.

Celem narady było powołanie stowarzyszenia p.n. "Federacja Gmin Ziemi Brzeskiej", która pracowałaby nad wszechstronnym rozwojem Ziemi Brzeskiej na polu kultury, ekologii, sportu i turystyki. Projekt założeń organizacyjnych Federacji, szczegółowo przygotowany przewiduje m.in.: powstrzymanie postępującej degradacji kultury i środowiska kulturalnego, opracowanie szerokiej oferty kulturalnej, turystycznej i sportowo-rekreacyjnej, inicjowanie przedsięwzięć ekologi-

cznych, tworzenie nowych źródeł finansowania kultury, turystyki, wypoczynku i rekreacji, utworzenie komputerowego centrum informacji kulturalnej i turystycznej dotyczącej Ziemi Brzeskiej i sąsiednich terenów. Program jest możliwy do realizacji, gdyż Federacja ma szansę uzyskania pomocy materialnej z europejskich i światowych funduszy celowych.

Rady Gminne zostały zobowiązane do powołania do 15 grudnia swoich przedstawicieli do Walnego Zebrania, które odbędzie się jeszcze w tym roku.

Dla Ziemi Brzeskiej jest to duża szansa. Czy zostanie racjonalnie wykorzystana, przekonamy się w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

(red.)

Jaki budżet?

Plan finansowy gminy Brzesko na 1994 rok wstępnie opracowany przez Radę Miasta przewiduje następujące wydatki na poszczególne dziedziny: rolnictwo - 223 mln, transport - 11 mld 650 mln, gospodarka komunalna 15 mld 885 mln, gospodarka mieszkaniowa - 1 mld 90 mln, oświata i wychowanie - 11 mld 965 mln, kultura i sztuka - 4 mld 261 mln, ochrona zdrowia 126 mln, opieka społeczna 2 mld 241 mln, kultura fizyczna - 910 mln, działalność różna (w tym np.: kanalizacja wsi, położenie chodnika oraz odwodnienie przy Szkole Podstawowej nr 1 w Jadownikach, fundusz dla bezrobotnych, pomoc dla dzieci biednych i inne) - 1 mld 340 mln, administracja państwowa i samorządowa - 8 mld 568 mln zł.

(rz)

Krótko

22 października dokonano włamania do plebanii w Szczurowej. Łupem złodziei padło 20 mln zł.

* * *

2 listopada wybuchł pożar w budynku mieszkalnym przy ul. Solskiego. Właściciel budynku podczas akcji gaśniczej został wyniesiony z płonącego domu, jednak w wyniku poparzeń zmarł w drodze do szpitala.

Gdzie zasilek?

Od grudnia wszyscy korzystający z usług Rejonowego Biura Pracy będą przyjmowa-

ni w budynku przy ul. Piłsudskiego (obok budynku policji).



fot. J. Gluch

Jest to już trzecia siedziba RBP. Pierwsza znajdowała się w Urzędzie Miejskim, następna przy ul. Mickiewicza. Przy ulicy Piłsudskiego, wcześniej mieścił się Zakład Naprawczy Sprzętu Medycznego. Kiedy władze Zakładu przekazały budynek do Skarbu Państwa, decyzją wojewody tarnowskiego przekazany na potrzeby Biura Pracy. Wojewoda wyasygnował także niezbędne środki na przystosowanie go do działalności.

Z.S.

5,5 miliona za numer

13 listopada 1993 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Telefonów Brzeskich S.A. w Brzesku. Na spotkaniu ustalono, że koszt budowy centrali miejsko-okręgowo-tranzytowej w Brzesku, w systemie Siemens (dla 4 500 NN i koncentratorów wymienionych dla 3 364 NN - razem 7 864 NN) wyniesie według obecnych stawek 43 645 mln zł.

Zarząd wybrał Siemens, rezygnując z propozycji systemu Alcatel. Koszt jednostki NN wynosi w systemie Siemens 5 550 tys. zł. W związku z tym Zarząd zobowiązał Prezesa do przedstawienia dokumentacji ZTE dla wybranego systemu w Ministerstwie Łączności. Do najważniejszych zadań I etapu realizacji tej inwestycji zaliczono:

- budowę centrali miejsko-okręgowo-tranzytowej w Brzesku na 4 500 NN z oprogramowaniem,
- budowę radiolinii teletransmisyjnej Brzesko - centrala tranzytowa w Tarnowie,

wie,

- budowę centrali tranzytowej w Tarnowie do współpracy z centralą T.B. S.A. w Brzesku,

- budowę koncentratorów w Buczu, Mokryskach, Jadownikach, Jasieniu, Szczepanowie i Porębie Spytkowskiej,

- budowę kabla światłowodowego łączącego centrale końcowe w Czcho-wie, Iwkowej i Gnojniku.

Do etapu I zaliczono także budowę sieci lokalnej w Brzesku.

Oferta przetargowa na generalną realizację inwestycji dla firm zostanie wystawiona w niedługim czasie.

red.

Nie tylko książki

Ponad 40 osób z bibliotek rejonu brzeskiego spotkało się 17 listopada w Bibliotece Publicznej w Brzesku.

Po części poświęconej omówieniu pracy bibliotekarek pani Stanisława Bratko - emerytowana pracowniczka biblioteki w Borzęcinie dokonała otwarcia swojej wystawy obrazów, a także czytała własne wiersze. Pani Bratko mówiła również o motywach religijnych we własnej twórczości poetyckiej i malarskiej. Wystawę składającą się z obrazów olejnych, głównie o tematyce religijnej można było oglądać w bibliotece do 22 listopada. (as)



fol. J. Głuch

Szkoła marzeń?

18 listopada w UM odbyło się inicjowane przez Bogusławę Bury spotkanie organizacyjne rodziców i osób zainteresowanych założeniem Społecznej Szkoły Podstawowej w Brzesku.

Oprócz burmistrza L. Pikuły, gościem był Wojciech Mardoń, od trzech lat pełniący funkcję dyrektora Zespołu Szkół Społecznych w Tarnowie. Ten ostatni na podstawie własnych doświadczeń opowiadał o założeniu szkoły, w których metodach wychowawczych, pracy dydaktycznej itp. Z niewielkiej liczby rodziców, którzy przybyli na spotkanie wyłoniono Komitet Założycielski Szkoły Społecznej. Zajmie się on tworzeniem szkoły, czyli uzyskaniem na ten cel odpowiedniego lokalu, zakupem pomocy, wyborem nauczycieli. Czy mała frekwencja na zebraniu wynikała z niewłaściwego sposobu informowania o nim, czy z braku zainteresowania ze strony rodziców, nie wiadomo.

Zadania szkoły są ambitne:

- Liczebność klas ma nie przekroczyć 14 osób.
- Preferować się będzie indywidualną pracę z uczniami w zależności od zdolności i zainteresowań.
- Nauka języka angielskiego - 5 godzin tygodniowo.
- Szkoła prowadzić będzie stałą współpracę z psychologiem i innymi specjalistami.

- Uczniowie mają być wychowywani w atmosferze życzliwości, z poszanowaniem ich godności osobistej, a jednocześnie mają podlegać ogólnym rygorom szkolnym przyjętym w szkołach publicznych.

- Będzie to szkoła, w której ważnym elementem w edukacji ma być również wszechstronny rozwój fizyczny dziecka.

Czas pokaże czy założenia te są realne.

Grupa inicjatywna, która się zawiązała zapowiada, że następne spotkanie odbędzie się 10 grudnia o godz. 18.00 w Urzędzie Miejskim (Sala Posiedzeń).

(S)

11 listopada

75 rocznicę odzyskania niepodległości świętowano w Brzesku przez kilka dni.

Rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w dniu 10 listopada w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jakuba. Barwny pochód złożony z kilkudziesięciu pocztów sztandarowych i uczestników tej patriotycznej uroczystości prowadziła jak co roku orkiestra Browaru pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie poszczególne delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

W imieniu władz miejskich wieńce złożyli: Tadeusz Babicz - przewodniczący Rady Miejskiej, Barbara Styncz - wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej oraz burmistrz - Lech Pikuła.

Następnie uczestnicy uroczystości wzięli udział w spotkaniu w kinie "Bałtyk" z prof. Andrzejem Pankowiczem z Krakowa, który wygłosił interesujący wykład pt.

"Brzesko 75 lat temu".

Warto zaznaczyć, że prof. Pankowicz jest autorem przygotowywanej do druku w roku przyszłym monografii Brzeska.

11 listopada odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury spotkanie z mgr Julianem Kanią z Rzeszowa, który mówił o związkach Romana Brandstaettera z Brzeskiem i Tarnowem.

13 listopada Zarząd Rejonowy Ligi Obrony Kraju mimo złej pogody zorganizował udane otwarte zawody strzeleckie w Parku Goetza.

Ponadto we wszystkich szkołach odbyły się okolicznościowe akademie o treści patriotycznej.

J.G.

Biuro Poselskie w Brzesku

Aby spotkać się z posłem do parlamentu nie trzeba już wyjeżdżać z miasta. Od 2 listopada działa i przyjmuje sprawy obywateli Biuro Poselskie Posła PSL Władysława Żabińskiego. Biuro jest otwarte od poniedziałku do czwartku i przyjmuje w godz. od 9.00 do 15.00.

Dyżury poselskie pełni poseł Żabiński w poniedziałki w godz. od 9.00 - 14.00. Biuro mieści się w budynku Polskiego Stronnictwa Ludowego w Brzesku przy ul. Głowackiego 29 (I piętro).

red.

Telewizja kablowa po raz drugi

W listopadzie 1992 r. rozwały się sny części obywateli Brzeska, którzy zaufali firmie "Tele Concept" i za jej pośrednictwem chcieli oglądać programy wybranych stacji satelitarnych. Ludzie zapłacili, a firma zniknęła i ani pieniędzy, ani oglądania.

Drugie podejście rozpoczęło się w czwartek 10 listopada - tym razem za stworzenie systemu telewizji kablowej w Brzesku wzięła się tarnowska firma "S-TAR", która prowadzi działalność na terenie Tarnowa oraz buduje telewizyjne sieci kablowe w Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej i Krośnie. Oferta "S-TAR" mówi o 12 programach w sieciach obejmujących do 500 abonentów, 16 programach w sieciach do 1000 abonentów, powyżej 21-25 programów plus własny program lokalny ze studia w Tarnowie. Warunki finansowe to 1200 tys. opłaty instalacyjnej (nie obejmuje rozproszania po mieszkaniu) i 2% średniej krajowej brutto opłaty abonamentowej (aktualnie około 80 tys. miesięcznie). Ustalono również, że opłata instalacyjna dla pierwszych 300 odbiorców będzie o 50% niższa i wyniesie 600 tys. zł. Całość opłaty może być rozłożona na raty, z których pierwsza wynosi 600 tys., a 6 następnych po 100 tys. Z wypowiedzi przyjmującego deklaracje pracownika firmy "S-TAR"

wynikało, że nie bierze ona odpowiedzialności za zobowiązania firmy "Tele Concept" - tym samym ci z mieszkańców osiedla Ogrodowa, którzy wpłacili w ubiegłym roku całość lub część należności - teraz aby włączyć się do sieci "S-TAR" muszą ponownie zapłacić pełną opłatę. Okablowanie największych brzeskich osiedli wg przedstawiciela "S-TAR" ma zakończyć się w ciągu dwóch tygodni. Pożyjemy, zobaczymy.

R.C.

Policja informuje

Komenda Rejonowa Policji w Brzesku obejmująca swym zasięgiem działania miasto i gminę Brzesko

oraz gminy: Gnojnik, Czchów, Iwkowa, Zakliczyn, Dębno, Borzęcin i Szczurowa w dniach od 1 stycznia 1993 r. do 15 listopada 1993 r. podjęła następujące działania w stosunku do osób będących pod wpływem alkoholu.

Zatrzymano 17 nietrzeźwych kierowców - sprawców wypadków, 8 nietrzeźwych kierowców - sprawców kolizji, 8 nietrzeźwych pieszych, sprawców wypadków oraz 165 osób do wytrzeźwienia.

Podjęto 265 interwencji domowych i 147 interwencji w miejscach publicznych.

Sporządzono 38 wniosków odnoszących się do spożywania alkoholu w miejscach niedozwolonych oraz 8 wniosków o przymusowe leczenie alkoholików.

Ponadto wyeliminowano 194 nietrzeźwych kierowców oraz 132 kierujących pojazdami niemechanicznymi.

Biuro Usług Turystycznych

J U R A N

proponuje ciekawe oferty turystyczne i wypoczynkowe na okres świąteczno-noworoczny.

Okazja specjalna:

5-dniowy pobyt z balen sylwestrowym w Domu Wczasowym "Podhale" w Makowie Podhalańskim, pokoje 2 i 3-osobowe komfort. Termin: 29.12.93 - 02.01.94. Cena od osoby z balen: 1200 tys. zł.

Osoby nie korzystające z balu dostają zniżkę o cenę zabawy.

Biuro prowadzi sprzedaż biletów na przewozy luksusowymi autokarami do wszystkich stolic Europy Zachodniej oraz innych większych miast w państwach zachodnich. Uwaga! Sprzedaż biletów LOT-u w naszym biurze już od 01.12.93.

Hurtowa sprzedaż soków i napojów renomowanych nowosądeckich firm: "Baritpol", "Tymbark", "Cortina".

W naszym sklepie "Juran" w ciągłej sprzedaży detalicznej napoje tych firm oraz świetne wina Zakładów "Tymbark".

323-78

ul. Berka Joselewicza 15

SOŁECTWA WŁASNYM GŁOSEM * SOŁECTWA WŁASNYM GŁOSEM *

Zygmunt Pasternak

- sołtys wsi Bucze:

Najważniejszą sprawą jest nadal dokończenie telefonizacji wsi. Na ponad 320 numerów domów jest zaledwie 3 numery telefoniczne: Rady Sołectkiej, jeden - prywatny i parafialny. Czekamy na główny kabel, aby podłączyć się do centrali w Brzesku. Budowa całej sieci na terenie wsi została zakończona.

Szkoła - to najważniejsze aktualnie zagadnienie dla wsi. Budowa nowej szkoły ośmioklasowej jest niezbędna. Projekt został już opracowany. Czekamy na plan i zezwolenie na budowę. Po uzyskaniu dokumentacji budowy - przystąpimy do pierwszych prac.

Artur Ropek

- sołtys wsi Okocim:

W 1993 r. wykonaliśmy parking koło cmentarza oraz 350 m drogi asfaltowej na przysiółku Zagórze. Ponadto wykonano elewację Domu Lu-

dowego za kwotę 100 mln zł. Na przyszły rok planujemy: asfaltowanie parkingu, wykonanie 70 mb. chodnika przy cmentarzu, asfaltowanie dróg (Czerwona i Zagórze). Mamy w planach również ogrodzić Dom Ludowy oraz bieżące remonty i naprawy dróg.

Dużym problemem jest utrzymanie oświetlenia ulicznego przez placówkę Zakładu Energetycznego w Brzesku. Placówka energetyczna pozostaje głucha na ciągłe interwencje mieszkańców w tej sprawie.

Władysław Nalepka

- sołtys Poręby Spytkowskiej:

Poręba Spytkowska kontynuuje prace na rzecz telefonizacji wsi. Społeczny Komitet Telefonizacji tworzą: Marian Piechnik - przewodniczący, Władysław Nalepka - wiceprzewodniczący, Andrzej Szchmit - sekretarz, Marek Jędryka - skarbnik. W 1994 r. planujemy zakończenie prac telefonizacyjnych. Ponadto zamierzamy wyasfaltować drogi:

Bocheński Gościniec, Księża Droga i odcinek Południowa Góra.

Ludzie ubolewają z powodu braku domu ludowego, który mógłby pełnić wiele funkcji w tej, liczącej około 2 tys. mieszkańców wsi.

Kazimierz Żurek

- sołtys wsi Szczepanów:

Najpoważniejszym zadaniem w przyszłym roku jest wodociągowanie wsi. Dokumentacja została przygotowana, zakupiono część materiałów ze środków Rady Miejskiej i składek mieszkańców. Licząc na dotację z Rady Miejskiej w Brzesku wierzymy, że Urząd Wojewódzki również wesprze finansowo także tę inwestycję. W zależności od środków finansowych planujemy pełne uruchomienie inwestycji w 1994 r. Ponadto mamy w planach budowę dwóch odcinków dróg asfaltowych: Szczepanów-Brzesko, Szczepanów-Łęki oraz drogi utwardzonej Szczepanów-Przyborów. opracował J.G.

Przyszłość polskiej ochrony środowiska

7 listopada w Wierchosławicach odbyły się Zaduszki Witosowe, na które przybyli wicepremier Aleksander Łuczak, marszałek senatu Adam Struzik oraz ministrowie: ds. współpracy gospodarczej z zagranicą Lech Podkański i ochrony środowiska Stanisław Żelichowski. Ten ostatni po mszy św. i złożeniu kwiatów na grobach: Wincentego Witosy i Stanisława Mierzwę przybył do Brzeska, aby spotkać się z dyrektorami firm, zakładów i szkół znajdujących się na terenie miasta.

Na początku spotkania burmistrz Lech Pikula zaprezentował gminę i najważniejsze zakłady przemysłowe znajdujące się na jej terenie. Następnie nowy minister przybliżył sytuację własnego resortu. Mówił między innymi o tym, iż środki przeznaczane w ciągu roku na ochronę środowiska to ok. 30 bln. ...Stwierdził także, że należy jak najszybciej rozpocząć prace prawodawcze, ponieważ sytuacja wymaga wydania około

150 decyzji legislacyjnych.

Według nowego ministra umowy międzynarodowe dotyczące ochrony środowiska nie były konsultowane z innymi resortami, co spowodowało podpisanie wielu kontrowersyjnych umów. Jako przykład podał minister Żelichowski umowę o zalesieniu 700 000 hektarów lasów, na podstawie której Polska musi kupić zachodnie maszyny do sadzenia drzew.

W części pytań i odpowiedzi wiceburmistrz Stanisław Pacura powiedział, że

kary nakładane na gminy za zanieczyszczanie środowiska są zbyt wysokie,

a procesy odwoławcze trwają za długo. Zdaniem wiceburmistrza całość kar powinna pozostać w gminie. *"Nie jesteśmy na tyle bogaci, aby dofinansowywać inne gminy"* - powiedział Stanisław Pacura. Minister Żelichowski właściwie nie skomentował tych argumentów, zaznaczając jedynie, iż powołany przez niego zespół powinien każdy przypadek rozpatrywać indywidualnie.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Babicz chciał się dowiedzieć, co nowy minister będzie uważał za sprawę najpilniejszą w swoim resorcie. *"Nie mogę wymienić jednej dziedziny"* - odpowiedział Żelichowski. *"Gdy powiem, że ochrona powietrza, mogą się obrazić geolodzy. Powołałem zespół ekspertów, który ma się zająć hierarchizacją poszczególnych działań"*.

Dyrektor Marek Puzia z ZNTSiS

Kukurowskiej dotyczące kanalizacji wsi, nowy minister odpowiedział, że chciałby te problemy rozwiązywać kompleksowo, po czym dodał, że

rozmiar prac w środowisku wiejskim przeraża go.

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Józef Kubas był zainteresowany,

Co przeraża ministra?

narzekał na brak w naszym kraju ustawy o odpadach. Mówił także o złożonej sytuacji prawnej i utrudnieniach występujących przy uzyskaniu pomocy finansowej z Banku Ochrony Środowiska czy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Minister Żelichowski obiecał, że

ustawa o odpadach będzie w połowie przyszłego roku,

zgodził się także, iż należy uprościć procedury zdobywania środków finansowych na inwestycje związane z ochroną środowiska.

Na pytanie radnej Anny Kądziołki-

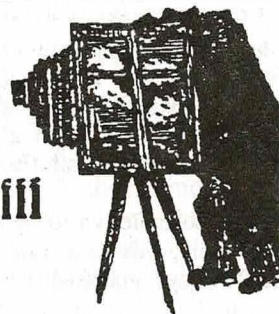
jak minister widzi rolę kształcenia świadomości ekologicznej. Zdaniem dyrektora Kubasa *"oświata ekologiczna w naszym kraju leży"*. Żelichowski odpowiedział, że minister oświaty we współdziałaniu z Ministerstwem Ochrony Środowiska ma zamiar opracować programy dla szkół, kształtujące właściwą świadomość ekologiczną.

Prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcijnej Franciszek Ostapczuk pytał o pomysł na zagospodarowanie ziem leżących odlegiem. Minister powiedział, że nie widzi na razie sensu zalesiania tych pól - *"być może w przyszłości przydadzą się pod żywność."*

Marek Kołdras

BRZESKO

na starej fotografii



Brzesko, ul. Głowackiego ok. 1930 r.

Fot. M. Dudek. Druk "Akropol" Kraków

Ile może kosztować nieuwaga?

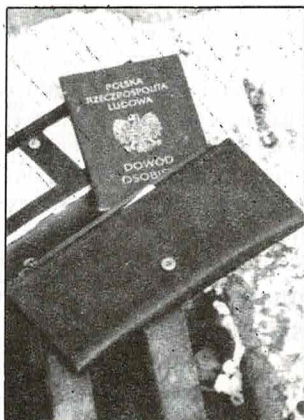
Kłopoty z tożsamością

Zdarza się, że gubimy dowody tożsamości. Zwracamy się wtedy do organów, które wydały kiedyś utracone dokumenty. Jak wygląda procedura wydawania wtórników i jakie w związku z tym musimy ponieść koszty?

Podstawowym dokumentem jest

dowód osobisty.

Dawniej o jego utracie musieliśmy powiadomić policję - obecnie nie ma już tego wymogu. Należy zgłosić się natychmiast do Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta. Pracownicy tej komórki wyznaczają termin (około miesiąca) oczekiwania na ewentualny zwrot. Niekiedy zdarza się, że dowód się odnajduje, przysłany na adres właściciela. Na za-



fot. J. Gluch

danie petenta może być wystawione zaświadczenie o tożsamości, ważne do czasu wystawienia nowego dokumentu. W Brzesku z tej możliwości korzysta około połowa zgłaszających zaginięcie dowodu. Jest to związane z wniesieniem opłaty w wysokości 30 tys. zł, jednak posługując się podobnym zaświadczeniem nie można załatwić wszystkich spraw.

Jeśli dowód nie zostanie zwrócony w określonym terminie, wówczas osoba, która go utraciła wpisywana jest do specjalnego rejestru. Aby otrzymać nowy dokument, należy wypełnić stosowny wniosek, przedłożyć 3 aktualne zdjęcia oraz wnieść opłatę skarbową w wysokości 100 tys. zł. Znaczkę skarbową są do nabycia w kasie Urzędu. Wniosek należy składać osobiście, ponieważ pracownik Wydziału upewnia się o tożsamości porównując fotografie z wpisem zawartym w kopercie osobowej. W roku ubiegłym Wydział Spraw Obywatelskich w Brzesku przyjął 72 wnioski tego typu. Zdarzają się również nagminne "zguby" dowodów osobistych prawdopodobnie tym, którzy handlują tymi dokumentami. *"Jeden pan był już chyba pięć razy w tym roku i nie jesteśmy mu w stanie udowodnić, że nie zgubił dowodu"* - mówi jedna z pracownic Wydziału.

Dla kierowców dużym problemem jest zagubienie lub kradzież

dowodu rejestracyjnego i prawa jazdy.

W Wydziale Komunikacji w Brze-

sku poinformowano nas, iż wtórniki dowodów rejestracyjnych są wydawane od ręki. Należy przedłożyć zaświadczenie o badaniu technicznym z przeglądu pojazdu i po wniesieniu opłaty 86 500 zł możemy otrzy-

mać nowy dowód rejestracyjny. W naszej gminie zdarza się do 4 zagubień czy kradzieży miesięcznie. Nowe prawo jazdy otrzymujemy od ręki, chyba, że zgłoszenia tego typu dokona więcej kierowców w tym samym czasie. W takim wypadku zgłoszenia realizowane są kolejno. Należy jedynie złożyć zdjęcie i zapłacić 86 500 zł opłaty skarbowej.

Dużo kosztowniejsza jest

utrata paszportu.

Należy wypełnić oświadczenie o okolicznościach zagubienia paszportu, złożyć od nowa wniosek paszportowy, 3 zdjęcia i uiścić opłatę w wysokości 1 mln zł przy pierwszym zagubieniu i 1,5 mln zł przy następnym. Widać więc, że wydanie czasowego dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy kosztuje o 100% drożej od zwykłej opłaty paszportowej. Czy powoduje to szczególną dbałość o paszport? Chyba nie, ponieważ oświadczenia o okolicznościach zagubienia paszportu wypełnia miesięcznie średnio ok. 5 osób. Czas oczekiwania na nowy paszport wynosi 2 miesiące od daty złożenia wniosku.

M.K.

Otwarcie sezonu myśliwskiego

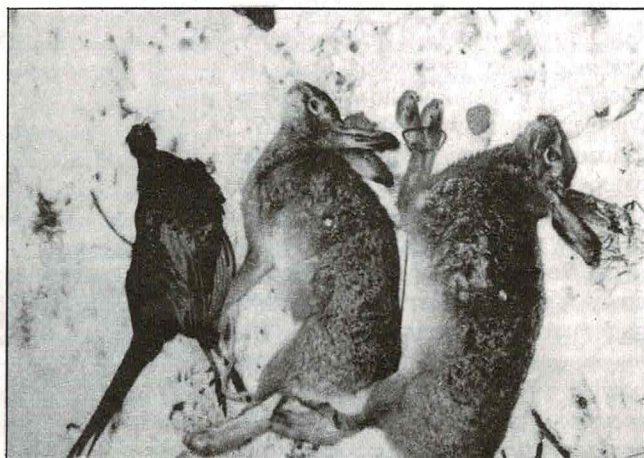
Koło Łowieckie "Nadwiślan" z siedzibą w Szczurowej, które powstało w 1952 r., obecnie liczy 33 członków, w tym również mieszkańców Brzeska.

Koło obejmuje dwa obwody łowieckie o powierzchni 6 300 ha, głównie ze

ich 320 sztuk. Koło przejęło w wieczyste użytkowanie i remontuje dworek w Strzelcach Wielkich. Sezon myśliwski rozpoczęto w dniu św. Huberta - patrona myśliwych - 6.11.1993 r. Uczestnicy wzięli udział w uroczystej mszy św., polowaniu na zające i obiedzie połączonym z gawędami myśliwskimi. Koło "Nadwiślan" należy do przodujących w województwie tarnowskim.

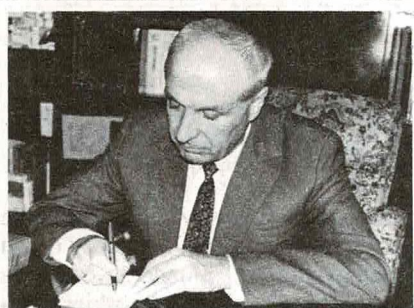
Wiesław Woszczyna

zwierzyzną drobną: zającami, bażantami, kuropatkami, dzikimi kaczkami, piżmakami i sarnami polnymi. Prezesem koła jest Bogdan Czachor, a łowczym Adam Szlachta. Myśliwi prowadzą odłowy żywych zające do Włoch - w ubiegłym sezonie wyeksportowali 130 sztuk oraz umożliwiają dewizowe odstrzały kuropatw - Włosi upolowali



fot. J. Gluch

* ŻYJMY ZDROWIEJ I AKTYWNIEJ *



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Zawałowi serca można zapobiec!

Czego unikać?

Fatalny sposób życia i odżywiania się naszego społeczeństwa jest powodem wzrastającej śmiertelności młodych osób na zawał serca. Znajdujemy się na szczycie wszystkich statystyk oceniających to schorzenie. Człowiek może bez pomocy lekarza niepomiernie zwiększyć swoje szanse na życie w zdrowiu. Zachorowa-

nie na zawał serca jest bowiem związane z obecnością tzw. "czynników ryzyka", których jest wiele. Spośród nich wybrałem trzy podstawowe, możliwe do eliminacji przez każdego człowieka.

Otyłość!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że otyłość sprzyja rozwojowi nie tylko miażdżycy, ale również innych schorzeń, jak nadciśnienie tętnicze, czy cukrzyca. Choroby te z kolei wielokrotnie zwiększają ryzyko zachorowania na zawał serca. Należy sprawdzić swoją masę ciała czyli ciężar i porównać z kryteriami nadwagi. Spośród licznych sposobów określania stopnia otyłości polecam obliczanie "wskaźnika masy ciała". Masę ciała w kg dzieli się przez wzrost wyrażony w metrach do kwadratu. Jeżeli otrzymana liczba, czyli wartość wskaźnika znajduje się w przedziale 20-25 to masa ciała jest prawidłowa. Wartości 25-29,9 to tylko nadwaga, 30-40 świadczą o otyłości, a kiedy wskaźnik jest większy od 40 to otyłość jest znacznego stopnia. Jeżeli wskaźnik ten jest wyższy od 25 to powinno się zastosować dietę redukcyjną czyli odchudzającą.

Sposób odżywiania!

W Leningradzie i w Niemczech w latach drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu, pomimo olbrzymich stresów zawał serca był rzadką przyczyną zgonu. W Norwegii i Szwecji zmniejszenie się ilości zgonów na zawał serca przebiegało równoległe ze spadkiem spożycia tłuszczów zwierzęcych. W USA w latach 1967-1987 umieralność na zawał serca obniżyła się o 46% a na udar mózgu o 57%. Ta spektakularna wręcz poprawa stanu zdrowia Amerykanów wiąże się przede wszystkim ze zmianą sposobu odżywiania. W USA w latach 1963-1980 spożycie tłuszczów zwierzęcych zmniejszyło się o 39%, a konsumpcja tłuszczów roślinnych i ole-

jów wzrosła o 58% oraz ryb o 23%. Działania na rzecz skutecznej profilaktyki przeciwmiażdżycowej wymagają stosowania racjonalnej diety, która ogólniej polega na zmniejszeniu kalorii w przypadku nadwagi oraz na ograniczeniu spożycia tłuszczów zwierzęcych, cukru i soli. W codziennym żywieniu trzeba uwzględnić odpowiednio zestawione i urozmaicone produkty: fasola, przetwory zbożowe, warzywa, a także owoce, ryby, drób, chude mięso, przetwory mleczne o niskiej zawartości tłuszczu. Bardzo korzystne jest zwiększenie spożycia naturalnych olejów roślinnych. Szczególnie ważnym składnikiem diety obniżającym zawartość cholesterolu we krwi są tzw. niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe określane jako omega 3. Znajdują się one w tłuszczu ryb i ssaków morskich. W krajach, gdzie spożycie ryb jest tradycyjnie wysokie np. w Japonii czy Grenlandii miażdżycy i zawały serca są rzadkie. Kwasy omega 3 nie tylko obniżają poziom cholesterolu we krwi, ale także hamują procesy zakrzepowe w naczyniach krwionośnych i obniżają ciśnienie krwi. Prawidłowo zestawiona dieta zawiera dostateczną ilość wapnia, potasu i magnezu. Z zagadnieniem tym wiąże się rodzaj wody pitnej najbardziej korzystny w profilaktyce zawału serca. Większość naukowców jest zdania, że woda "twarda" bogata w wapń i magnez działa ochronnie i hamuje powstawanie miażdżycy, a tym samym zmniejsza zapadalność na choroby serca.

Papierosy!

Tlenek węgla i nikotyna obecne w dymie z papierosa odgrywają poważną rolę w rozwoju miażdżycy. Palenie ty-

toniu powoduje wystąpienie choroby niedokrwiennej serca u 30% mężczyzn i 22% kobiet. Badania naukowców japońskich wykazały, że palacze obu płci mają o około 50% wyższe ryzyko zgonu na zawał serca w porównaniu z ludźmi niepalącymi. Każdemu palaczowi należy zatem postawić pytanie - papieros czy zdrowie? - innej alternatywy nie ma. Na początku lat 50-tych 53% amerykańskich lekarzy paliło papierosy, obecnie pali już tylko 14%. Społeczeństwa krajów o wysokim standardzie życia deklarują niezłomną wolę całkowitego rzucenia nałogu do 2000 roku.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Brzeska ogłasza przetarg ofert na dzierżawę Zakładu Technicznej Obsługi Samochodów w Brzesku przy ul. Legionów Piłsudskiego 11.

Nieruchomość zakładu obejmuje dwie działki o łącznej pow. 3006 m kw. wraz z położonymi na nich budynkami i budowłami: dwoma halami produkcyjnymi z pomieszczeniem biurowym i zapleczem, dwoma wiatami na samochody, dwoma budynkami magazynowymi, placem utwardzonym. Ponadto na wyposażeniu zakład posiada niezbędne narzędzia i urządzenia techniczne. Zakład wykazuje zysk.

Oferty w zamkniętych kopertach, zawierające określenie zamierzonej przez oferenta działalności gospodarczej oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawy - należy składać w urzędzie Miejskim w Brzesku - przy ul. Głowackiego 51, do dn. 15 grudnia 1993 r. Szczegółowych informacji udziela UM w Brzesku.

Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Krótką historią pewnego projektu dotyczącego problemów mieszkaniowych

BUDOWNICTWO PO POLSKU

O tym, że w budownictwie dzieje się źle, wiemy wszyscy. Ale o tym, że dzieje się źle, chociaż może działać się dobrze, wiedzą tylko nieliczni.

Niestety tylko nieliczni wiedzą co zrobić, żeby było dobrze, ale nie są w stanie zrobić czegokolwiek.

Pan Prezydent RP Lech Wałęsa powiedział: "bierzcie wszystko w swoje ręce" (sprawy budownictwa także) i wzięliśmy. Tak, wzięliśmy możliwości, ale za nic w świecie nie chcemy brać odpowiedzialności. Wszak przez prawie pół wieku przyzwyczajeni byliśmy do centralnego zarządzania i odgórnych dyktaw, że nie potrafimy inaczej. Inicjatywy oddolne, jak za czasów "gierkowskich", są dla nas tylko hasłem wymyślonym tam na górze w zacisznych gabinetach.

Z każdym rokiem rośnie liczba ludzi oczekujących na swoje własne "M". Budownictwo indywidualne, a tym bardziej spółdzielcze, nie załatwia tego problemu. Oba rodzaje budownictwa bazują na kredytach bankowych (nieliczne są przypadki budowania za własne pieniądze), których oprocentowanie przekracza możliwości spłaty odsetek od kredytów, a co dopiero mówić o kwocie zasadniczej samego kredytu. Budynki, na które nie wzięto kredytu bankowego, są o połowę tańsze od tych budowanych za kredyt.

Tak, ale gdzie znaleźć te

"nieoprocentowane" pieniądze?

Kto w dzisiejszych czasach jest gotów zainwestować swoje pieniądze w tak wątpliwy interes jak budownictwo? Odpowiedź jest prosta. Tym kimś jesteśmy my sami, a dokładnie mieszkańcy bloków komunalnych i osoby prowadzące działalność gospodarczą w obiektach stanowiących własność gminy Brzesko. Sposób w jaki byłyby te pieniądze zdobywane i odpowiednio przeznaczane opisany jest w załączniku do niniejszego pisma zatytułowanym "Fundusz Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego" (czyt. str. 9). Opisane

SZKLANE DOMY

tam formy wykorzystania pieniędzy są tylko przykładowymi i mogą być rozszerzone o nowe pomysły. Istnieje jednakże podstawowy warunek. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży nieruchomości powinny być przekazywane na cele budowlane,

a nie na łatanie dziur w innych gałęziach budżetu gminnego.

Dopiero z zysków ze sprzedaży nowych obiektów można byłoby przekazywać część środków na inne cele.

Projekt zawarty w załączniku "Fundusz Rozwoju..." przekazałem pismem do Urzędu Miejskiego w Brzesku w lipcu 1992 r. Ponownie tekst załącznika przekazałem Zarządowi Miasta Brzeska na posiedzeniu w dniu 1993-03-31. Do chwili obecnej projekt nie jest realizowany w całości. Realizowane są jedynie pewne jego elementy (częściowa sprzedaż lokali mieszkalnych).

Czyżby więc w Brzesku nie było problemów mieszkaniowych, a władze miasta nie wiedziały

co zrobić z nadmiarem pieniędzy?

Niestety nie. Problemy mieszkaniowe są coraz większe, a budżet np. na roboty budowlane w roku 1993 w porównaniu do potrzeb jest bardzo okrojony. Dlaczego więc nie jest realizowany projekt zawarty w cytowanym załączniku? Może jest on zły? Może jest on chybiony w swoich założeniach? Jak do tej pory nikt, do kogo się z nim (projektem) zwracałem, tego mi nie powiedział. Podejrzewam więc, że po prostu

monopol na pomysły ma tylko ściśle określona grupa osób. Świadczy o tym "inicjatywa" pn. "Fundacja na rzecz Miasta Brzeska i Ziemi Brzeskiej", której celem ma być, cytując:

"podejmowanie inicjatyw służących rozwojowi miasta, poprawa warunków życia jego mieszkańców oraz wspieranie działań na rzecz ochrony zdrowia, kultury, oświaty i rekreacji".

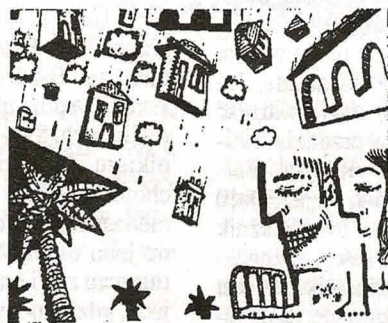
Zainteresowanych odsyłam do czerwcowego wydania BIM nr 6 (10) 93. Każdy, kto uważnie przeczyta załączony tekst, może stwierdzić, że większość celów "Fundacji na rzecz Miasta Brzeska..." spełnia moja propozycja. Różnica polega tylko na tym, że "Fundacja na rzecz..." sprowadza się raczej do

wyciągania ręki po jałmużnę,

zamiast faktycznego zaangażowania się w propozycje pozwalające rozwijać się budownictwu brzeskiemu, a więc i "rozwojowi miasta i poprawie warunków życia jego mieszkańców".

Apel ten kieruję do wszystkich osób, dla których rozwój Miasta Brzeska i Ziemi Brzeskiej nie jest tylko pustą deklaracją, ale motorem działań, na których można nawet...zrobić!

Janusz Koczur



DRUKARNIA PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- | | |
|-------------|----------------------|
| o etykiet | o afiszy |
| o folderów | o naklejek |
| o plakatów | o papierów firmowych |
| o magazynów | o wizytówek |
| o gazet | o i innych |

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH**

Fundusz Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego Miasta Brzeska

Analiza rynku

Na terenie miasta Brzeska znajdują się aktualnie 783 mieszkania komunalne, a w tym 70 mieszkań własnościowych (sprzedanych lokatorom), co stanowi 8,9%. Ilość mieszkań pozostała do ewentualnej sprzedaży wynosi 713 sztuk.

Podział budynków ze względu na ilość mieszkań wygląda tak:

- ilość mieszkań w budynkach do 4-ech rodzin-63 szt w tym 0 sprzedanych (0%)

- ilość mieszkań w budynkach od 5-ciu do 10-ciu rodzin-142 szt w tym 29 sprzedanych (20,4%)

- ilość mieszkań w budynkach od 11-stu do 20-stu rodzin-78 szt w tym 4 sprzedane (5,1%)

- ilość mieszkań w budynkach od 44-ech do 74-ech rodzin-500 szt w tym 36 sprzedanych (7,2%).

Na wykresie przedstawiono procentowy udział mieszkań już sprzedanych w stosunku do wielkości budynku.

Założenia ekonomiczne

Sprzedaż około 10% obecnej ilości mieszkań kwaterunkowych (713) w ciągu 1992 i 1993 roku (tj. 70 szt), przy średnim metrażu $50 m^2$ i koszcie sprzedaży 2 mln zł za m^2 , daje 7 mld zł.

Formy wykorzystania wpływów ze sprzedaży.

1. Budowa nowych bloków mieszkalnych.

Przewidywany koszt budowy jednego mieszkania o powierzchni $50 m^2$, w budynku wielorodzinnym, wynosi aktualnie:

$$50 m^2 \times 3 \text{ mln zł za } m^2 = 150 \text{ mln zł}$$

$$7 \text{ mld zł} : 150 \text{ mln zł} = 47 \text{ mieszkań}$$

Za kwotę 7 mld zł można więc wybudować blok mieszkalny 3-klatkowy, 45-cio rodzinny.

Po wybudowaniu bloku 20% mieszkań można przekazać na mieszkania kwaterunkowe, a pozostałe 80% sprzedać jako własnościowe, co zwróci równowartość 36-ciu mieszkań. Zwrócona kwota za 36 mieszkań plus wpływy ze sprzedaży lokali w roku 1994 stworzą

możliwość budowy następnego bloku mieszkalnego.

2. Adaptacja poddaszy na cele mieszkaniowe i nadbudowy pięter.

Koszt nadbudowania piętra w stanie częściowo wykończonym wynosi ok. 2 mln zł za m^2 , co przy sprzedaży uzyskanych tą drogą mieszkań (w przetargu), pozwoliłoby na zwrot wyższej kwoty. Koszt adaptacji poddaszy na cele mieszkaniowe wynosiłby około 1-1,5 mln zł za m^2 . Sposób zbywania uzyskanych tą drogą mieszkań może być podobny jak przy nadbudowach pięter. Niewątpliwym atutem tych metod jest to, że nie potrzeba nowych terenów na zabudo-

(kwotową) powyższej oferty.

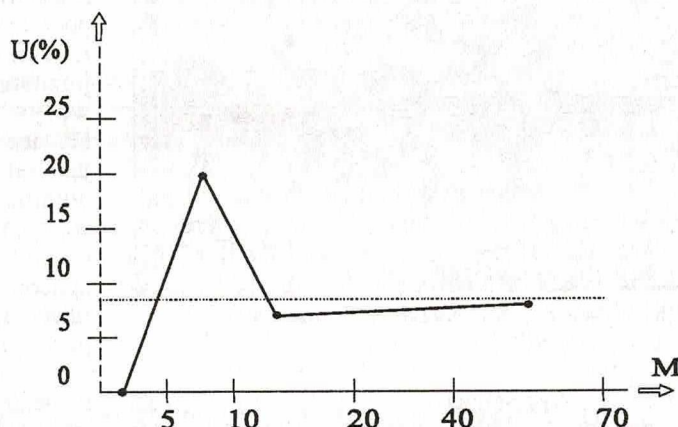
4. Budowa garaży stałych (murowanych) przy osiedlach, w celu ich sprzedaży lub najmu wg zasad jak w pkt.3.

5. Domy do przesiedleń.

Budowa domów o obniżonym standardzie, na cele wykwaterowań mieszkańców uciążliwych (margines społeczny) lub notorycznie uchylających się od zapłaty czynszu. Mieszkania uzyskane w wyniku wysiedlenia byłyby zbywane w drodze przetargowej.

6. Bank Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego.

Część kwot, uzyskanych ze sprzedaży mieszkań, można przeznaczyć np. na fundusz założycielski Banku Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego w Brzesku (kredyty hipoteczne lub z niskim oprocentowaniem), w celu wsparcia inicjatyw budowy domków jednorodzinnych.



U - udział mieszkań własnościowych dla typu budynku
M - typ budynku (ilość mieszkań na dom)

wę.

3. Budowa obiektów na cele handlowe i usługowe.

Pieniądże uzyskane ze sprzedaży mieszkań można przeznaczyć na budowę obiektów handlowych lub usługowych, w celu wynajmowania ich w drodze przetargowej (lokale w stanach częściowo wykończonych). Przewidywany koszt budowy to ok. 2 mln zł/ m^2 .

Przy uzyskanej w drodze przetargu cenie najmu np. 40 tys./ m^2 , w ciągu 4-ech lat nastąpi spłata zainwestowanych kwot, co pozwoliłoby na ich dalszy obrót.

Założenie dodatkowe: w rejonie usytuowania obiektów tego typu należało by nie wydawać pozwoleń na stawianie pseudo-sklepów (drewnianych lub blaszanych bud), które psują estetykę osiedli i zmniejszają atrakcyjność

Korzyści pozostałe.

1. W wyniku sprzedaży lokali mieszkalnych, Urząd Miejski przenosi część ciężaru finansowego remontu domów komunalnych na właścicieli lokali już wykupionych. W związku z powyższym, za taką samą kwotę pieniędzy, można będzie wyremontować obiekty komunalne w większym stopniu lub w większej ilości. To natomiast poprawi estetykę budynków oraz ich atrakcyjność poprzez np. wymianę ogrzewania piecowego na centralne w budynkach już istniejących.

2. Poprawienie warunków mieszkaniowych na terenie miasta Brzeska w związku z budową nowych lokali.

3. Stworzenie nowych miejsc pracy w zawodach nie tylko budowlanych.

J.K.

Zapomniany budynek

Niemal każdy mieszkaniec Brzeska zapytany o lokalizację teatru wytrzeszczy oczy lub stanowczo zaprzeczy jakoby taki w ogóle tu kiedyś funkcjonował. A jednak? Budynek teatru w Okocimiu istnieje do chwili obecnej, z tym, że zamiast przybytku Melpomeny mieści się w nim restauracja "Zajazd Okocim".

Teatr Letni w Okocimiu został ufundowany w 1902 r. przez Jana II Goetza-Okocimskiego, właściciela browaru i wielu majątków ziemskich w Małopolsce. Ta interesująca budowla została wzniesiona w modnym na przełomie XIX i XX w. stylu zakopiańskim, którego inicjatorem i wielkim propagato-

go było podjęta do podjęcia decyzji, w jakiej szacie architektonicznej ma być wzniesiony Teatr okocimski. Projektantem Teatru był Eugeniusz Wesołowski (czasami błędnie podawane jest jego nazwisko jako Wiesiołowski), zakopiański architekt i działacz społecz-

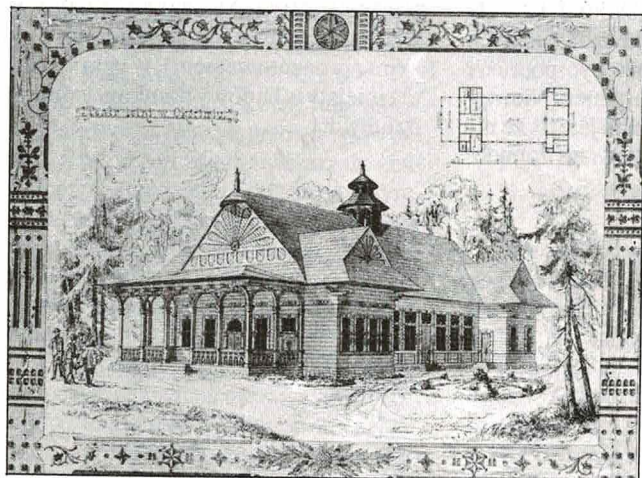
ny, żyjący w latach 1874-1950. Działalność architektoniczną w Zakopanem Wesołowski rozpoczął już w 1899 r., przez cały czas pozostając pod wpływem Witkiewicza, adaptując jego idee do wymogów, stawianych przez inne niż drewno materiały budowlane. Architekt prócz intensywn-

Przyjaciół Zakopanego. Artysta działał również w sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego i Organizacji Narodowej. Przed 1939 r. Wesołowski napisał interesującą rozprawę "Styl zakopiański w drzewie i w murze", która w wyniku wojny nie ukazała się drukiem. Po II wojnie światowej architekt uprawiał głównie publicystykę, nowelistkę i popularyzację architektury. Wśród licznych dzieł jakie zaprojektował Wesołowski wiele znajduje się w Zakopanem. Są to m.in. Hotel-Pension "Stamary" (1905, ob. D. W. Podhale), poczta (1900), budynek "Sokoła" (1909), Łazienki Miejskie (1922), kino "Sokół" (1929, ob. "Giewont"), pensjonat "Radowit", hotel "Warszawianka" (1910), sanatorium Pocztców "Sanato" (1912), stary szpital, Dom Wycieczkowy im. ks. J. Stolarczyka (1921), wille "Myszka", "Bałamutka" i rozbudowa willi "Żychoniówka".

Teatr Letni w Okocimiu zaprojektowany w stylu zakopiańskim przez Eugeniusza Wesołowskiego i oddany do użytku w 1902 r., należy do ciekawszych budowli wzniesionych na terenie naszego kraju (Podhale-Zakopane, Lubelszczyzna-Nałęczów, Kazimierz nad Wisłą, Łańcuchów, Litwa-Syldyżki, Kurlandia-Połąga). Sprawozdawca

"Tygodnika Ilustrowanego"

tak o nim pisał w 1902 r. "(...) Architekta zamiłowany w polskich rodzimych motywach, a gorący wielbiciel teorii Witkiewicza, postanowił zastosować do budowy >>pawilonu zabaw<<, jak właściwie budynek się nazywa, styl zakopiański, zabrawszy się z zespołem do



E. Wesołowski. Projekt Teatru Letniego w Okocimiu wg "Architekta" z 1902 r.

rem był malarz i krytyk Stanisław Witkiewicz. Omawiając ów Teatr należy zwrócić uwagę na niezwykłą

otwartość mecenasa,

który we wznoszonych z jego inicjatywy budowlach dopuszczał różnorodność ich architektonicznego kostiumu, w tym neogotyku, neorenesansu, neobaroku, neorokoka, secesji i stylu zakopiańskiego. Co było inspiracją dla zleceńodawcy, trudno już dzisiaj dowiedzieć. Pewnym jest, że w pałacowej bibliotece Goetzów znajdowała się pionierska praca Stanisława Eliasza Radzikowskiego pt.

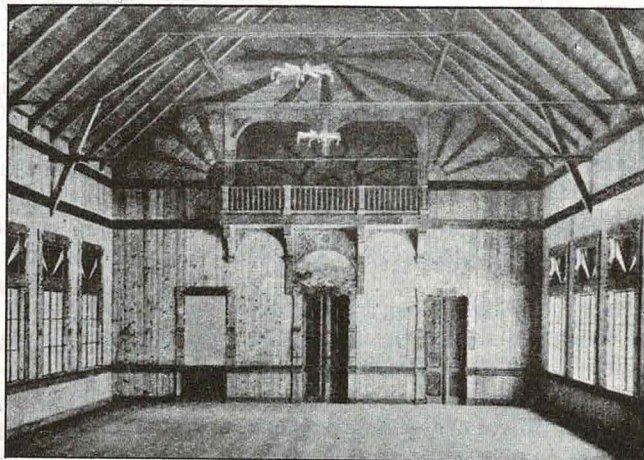
"Styl zakopiański",

której drugie, uzupełnione wydanie ukazało się w 1901 r. Zapewne to właśnie dzieło zaopatrzone w liczne ilustracje architektury i rzemiosła artystyczne-

nej pracy projektowej, udzielał się w zakopiańskim "Sokole", działał w zarządzie "Sztuki Podhalańskiej", uczestniczył w organizowanych przez nią wystawach plastycznych. Ponadto był utalentowanym aktorem - amatorem, od 1903 r. występującym na scenie, najpierw jako deklamator, potem jako

aktor w półprofesjonalnym Teatrze Artystycznym Daniego Baranowskiego. W latach międzywojennych działał natomiast w Towarzystwie Teatralnym Tadeusza Mischke i Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego) oraz w Teatrze amatorskim Związku

ny, żyjący w latach 1874-1950. Działalność architektoniczną w Zakopanem Wesołowski rozpoczął już w 1899 r., przez cały czas pozostając pod wpływem Witkiewicza, adaptując jego idee do wymogów, stawianych przez inne niż drewno materiały budowlane. Architekt prócz intensywn-



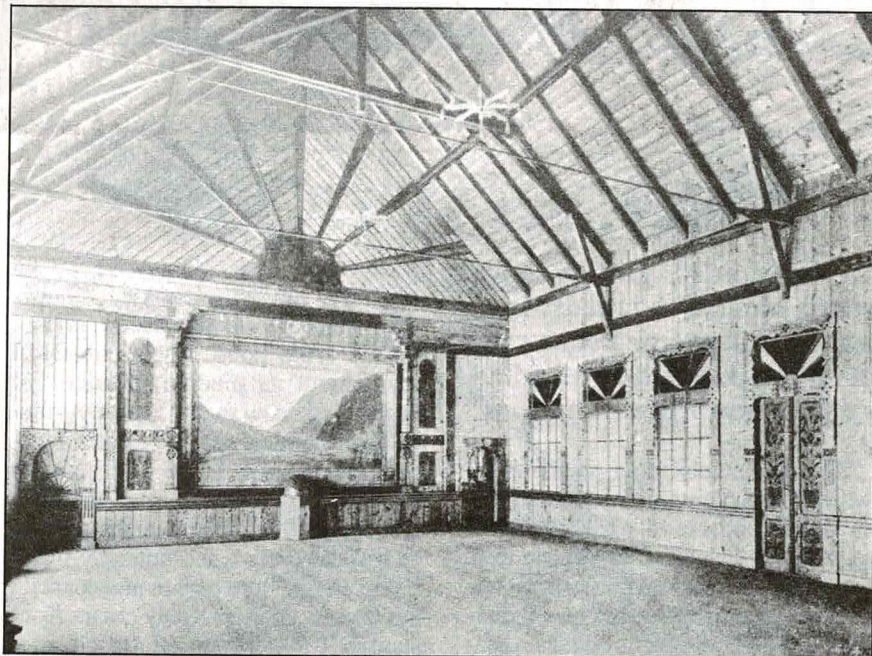
Widok na galerię. Stan z ok. 1902 r.

teatralny w Okocimiu

pracy, wywiązał się z zadania wybornie. Stworzył prawdziwe cacko w swoim rodzaju. Pawilon, wykonany w konstrukcji drzewnej, w ogólnym swym założeniu w szczegółach trzyma się ściśle zasad stylu zakopiańskiego. Wewnątrz, sala długości m. 18 a szerokości m. 12, może być użyta zarówno za widownię, jak i za salę balową. Powąły nie ma - tym wybitniej zarysowuje się

charakterystyczne wiązanie

dachowe domów zakopiańskich - wszystkie zaś belki podłużne i poprzeczne, pułap, wszystkie obramienia okien i drzwi itd. ozdobione są koronkową i śliczną robotą w drzewie sposobem zakopiańskim. Całość wolna od przeładowania, utrzymana w spokojnym tonie, robi wrażenie pełne artystycznego smaku. Oprócz sali, jest jeszcze scena z całą maszyną teatralną, a obok sceny, dwie garderoby (męska i damska) dla aktorów, z przodu zaś budynku szatnie, bufet, łóża (na wysokości pierwszego piętra) i od frontu wielka u podjazdu. Tamże z zewnątrz zachowane są w budowlu cechy zakopiańskiego stylu. Budynek oświetlony jest elektrycznością. Dekoracje na scenę, kurtynę (wyobraza



Widok na scenę z kurtyną autorstwa K. Polityńskiego. Stan z ok. 1902 r.

Morskie Oko), oraz supraportę nad drzwiami wchodowymi (również z pejzażem tatrzańskim - przyp. autora) malował artysta Karol Polityński ze Lwowa".

Prócz "Tygodnika Ilustrowanego" również "Architekt" z 1902 r. zamieścił kilka fotografii okocimskiego Teatru.

Niestety materiały archiwalne mil-

czą w sprawie amatorskiego zespołu teatralnego, dla którego zapewne Teatr został wybudowany. Nie wiemy również, jakie przedstawienie zainaugurowało jego działalność. Budynek jednak wielokrotnie był świadkiem wielu interesujących spektakli, patriotycznych wieczornic i znakomitych balów.

Jerzy Wyczasany

SPORT SZKOLNY

28 października przeprowadzono zawody gminne szkół podstawowych w biegu sztafetowym 10 x 1 km dziewcząt i chłopców, w których zwyciężyły reprezentacje SP w Porębie Spytkowskiej (dziewczeta) i SP nr 3 z Brzeska (chłopcy).

* * *

W piłce ręcznej chłopców zawody gminne przeprowadzono 26 października. Zdecydowanie najlepszy zespół wystawiła SP nr 2 z Brzeska, przygotowana do turnieju przez Janusza Zacharę.

* * *

W zawodach szkół podstawowych piłki ręcznej dziewcząt, które odbyły się 21 października zwyciężyła pierwsza drużyna z Poręby Spytkowskiej, przed SP nr 1 z Brzeska.

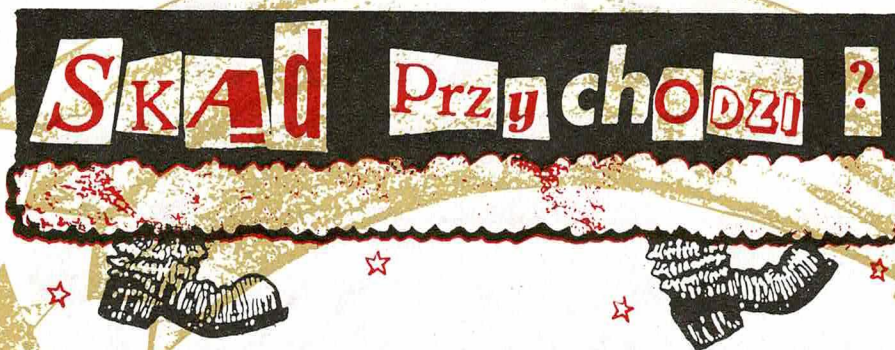
Moje spotkania z Niemcami

Pod takim hasłem rozstrzygnięto w Warszawie konkurs organizowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży, przy współpracy Instytutu Goethego w Warszawie, Fundacji Konrada Adenauera, redakcji "Życia Warszawy" i "Informatora Językowego".

Na konkurs nadesłano ponad 120 prac z całej Polski. Miło nam poinformować, że pierwsze miejsce i główną nagrodę, którą jest miesięczny kurs języka niemieckiego w Niemczech przyznano absolwentce brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego Katarzynie Michałowskiej. Gratulując Kasi ogromnego sukcesu wypada nadmienić, że nie było by to możliwe, gdyby nie trwająca

już pięć lat wakacyjna wymiana młodzieży między brzeskim Liceum Ogólnokształcącym a Städtische Realschule z Nortorf, organizowana i bardzo dobrze przygotowana przez germanistkę LO Elżbietę Pajor wraz z dyrekcją i innymi nauczycielami. Ponieważ prace "były tworzone" w języku polskim, wydaje się, że współautorką sukcesu Kasi jest również polonistka Bożena Kalinowska, pod której kierunkiem uczyła się przez cztery lata, jak swoje uczucia, myśli, obserwacje przekazywać w ojczystym języku. Organizatorzy konkursu planują dwujęzyczne wydanie książki, zawierającej najlepsze prace. Myślę, że o samej uroczystości wręczenia nagród, która odbyła się w Warszawie 11 listopada oraz o treści pracy, Kasia napisze w jednym z następnych numerów naszego miesięcznika.

R.C.



"Nadszedł" grudzień, a wraz z nim okres przedświątecznych zakupów. Począwszy od mikołajkowych i gwiazdkowych do noworocznych.

Zwyczaj przebierania się ludzi za św. Mikołaja 6 grudnia i obdarowywania dzieci podarkami rozpowszechnił się w całym świecie. Odbywa się to w różnych formach: św. Mikołaj przychodzi w przebraniu biskupa czy też Dziadka Mroza do domów, przyjeżdża na saniach, albo w niektórych krajach samolotem lub helikopterem. W sklepach przez cały Adwent "Mikołaje" wręczają zakupione przez rodziców podarki dzieciom.

Kim był św. Mikołaj i dlaczego 6 grudnia jest dniem, na który czekają z radością wszystkie dzieci?

Św. Mikołaj jest jednym z najpopularniejszych świętych Kościoła Wschodniego i Zachodniego. Greckie imię Mikołaj ma znaczenie etymologicznie tyle, co "zwycięski lud". Ma ono wiele odmian: Nikolas, Niklas, Klaus, Mikulasz, Miklos itd.

Urodził się prawdopodobnie w mie-

ście Patara w Licji (Mała Azja) ok. 270 roku. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców swoim znacznym majątkiem chętnie dzielił się z potrzebującymi. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu jeszcze chwały. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców z Miry na karę śmierci za jakieś wykroczenie, nieadekwatnie do aż tak surowego wyroku, biskup Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by uprosić ulaskawienie dla swoich wiernych. Kiedy indziej miał swoją modlitwą uratować rybaków w czasie gwałtownej burzy od utonięcia. Dlatego odbiera cześć również jako patron marynarzy i rybaków. W czasie zarazy, jaka nawiedziła także jego strony usługował chorym z narażeniem własnego życia.

Św. Grzegorz I Wielki w żywocie, który napisał o św. Mikołaju, podaje, że w czasie prześladowania jakie wybuchło za cesarza Dioklecjana i Maksymiliana (pocz. IV wieku) Mikołaj był uwięziony. Uwolnił go dopiero edykt mediolański w roku 313. Św. Mikołaj uczestniczył także w pierwszym soborze powszechnym, w Nicei (325 r.) jako przeciwnik arianizmu.

Zmarł 6 grudnia w latach 345-352. Ciało Świętego zostało przechowane w Mirze, gdzie przetrwało do roku 1087. Dnia 9 maja tegoż roku zostało przewiezione do miasta włoskiego Bari. Dnia 29 września 1089 roku papież bł. Urban II uroczystie poświęcił jego grobowiec w bazylice wystawionej ku jego czci. Tu właśnie przy grobie św. Mikołaja odbył się w roku 1098 synod, który miał za cel połączenie Kościołów Prawosławnego z Rzymskim. W Bari przy bazylice św. Mikołaja istnieje dokument z XII wieku, opisujący dzieje sprowadzenia relikwii Świętego. W Mirze byli już wówczas Turcy. Kupcom

włoskim udało się zdobyć zezwolenie na zabranie relikwii św. Mikołaja. Podane są nawet imiona dwóch kapłanów, którzy w tej uroczystości uczestniczyli: Grinoaldus i Lupus. W Mirze do dnia obecnego zachowały się ruiny kościoła św. Mikołaja. Archeolodzy za zezwoleniem miejscowych władz tureckich odkryli ślady bazyliki pierwotnej.

Św. Mikołaj jest głównym patronem Bari, chociaż przedtem był nim św. Sabina.

Obecna bazylika św. Mikołaja pochodzi z XII wieku. W roku 1197 odbyła się jej konsekracja. Krypta tejże bazyliki pochodzi z 1089 roku. Kryje w sobie grób Świętego z jego obrazem, który jest uważany za łaskami słynący. Obraz wykonany na srebrnej blasze, przedstawia św. Mikołaja w stroju biskupa.

Ekspertyza naukowa, jaką przeprowadzono w roku 1957 wykazała, że Święty był średniego wzrostu (167 cm) i silnej budowie. W chwili śmierci miał

Św. Mikołaj, jako wychowawca i troskliwy opiekun dzieci, nierozdzielnie wiąże się z tradycją świąt Bożego Narodzenia. W różnych krajach różnie jest nazywany - Nicholas, Mikoł, Nikolaus, ale to zawsze ten sam dobrotliwie uśmiechnięty staruszek w czerwonej szacie lamowanej białym futrem, z długą, siwą brodą, uginający się pod ciężarem worka pełnego prezentów.

72-80 lat. Bazylikę mają pod opieką dominikanie. Dwa razy w roku Bari urządza uroczystość ku czci św. Mikołaja: 9 maja i 6 grudnia. Pierwsza jest na pamiątkę sprowadzenia do Miry jego relikwii, druga - w dzień jego śmierci. Uroczystość majowa ma szczególnie odświętny charakter. Odtwarza się w niej pamiątkę sprowadzenia relikwii.

* W starożytnym Rzymie obdarowywano się w Nowy Rok gałązkami oliwnymi, które miały zapewnić: zdrowie, siłę i powodzenie.

* W Macedonii dzieci biegające po ulicach z prętami, którymi biły przechodniów otrzymywały orzechy, figi i jabłka.

* Zwyczaj zanoszenia w Wigilię koszy pełnych orzechów i jabłek popularny był wśród francuskich wieśniaków.

W Boże Narodzenie owoce rozdawano dzieciom.

Całe miasto jest przystrojone galowo. Największy i najpiękniej przybrany statek wiezie złożoną, dwumetrową figurę Świętego w asyście wielu różnokolorowych barwnych statków, stateczków i łodzi. Gdy przyplynie do brzegu, figurę św. Mikołaja obwozi się po mieście na specjalnie przygotowanym powozie. Miasto Bari jest jednym z największych miast nad Adriatykiem. Założone tu już w początkach chrześcijaństwa biskupstwo podniesiono do godności metropolii w wieku X. Tu właśnie spędziła ostatnie lata życia królowa Bona, żona króla polskiego Zygmunta I Starego, pochodząca z książąt Bari - Sforzów.

Najstarsze ślady kultu św. Mikołaja

Okres świąt pełen radości i oczekiwania na gwiazdkę, wigilię, migoczącą bombkami choinkę rozpoczyna na początku grudnia wizyta św. Mikołaja w naszych domach. Któż z nas nie pisał do niego listów z prośbami o podarki, by później z drzeniem serca sięgać pod poduszkę: co się tam znajdzie, zabawka czy różga?

napotyamy w wieku VI, kiedy to cesarz Justynian wystawił Świętemu w Konstantynopolu jedną z najwspanialszych bazylik. Z czasem liczba kościołów św. Mikołaja wzrastała w całym chrześcijańskim świecie. Postać św. Mikołaja uwieczniło wielu malarzy i rzeźbiarzy. Wśród nich należy wymienić: Agnolo Gaddi, Arnolda Dreyrsa, Jana da Crema, Tycjana. Najstarszy wizerunek św. Mikołaja można oglądać w jednym z kościołów Bejrutu. Jest to fresk pochodzący z VI wieku. Wydano podobiznę Świętego na znaczkach pocztowych w wielu krajach. W Polsce kult św. Mikołaja był kiedyś bardzo popularny. Świadczy o tym ilość kościo-

Zapożyczony z Niemiec zwyczaj obdarowywania prezentami przez św. Mikołaja pojawił się w Polsce dopiero w XVIII wieku, a rozprószył znacznie później. Skąd wziął się obraz tej postaci?

łów pod jego wezwaniem. Święty odbierał kult jako patron: panien, marynarzy, rybaków, dzieci, więźniów i pieka-

rzy.

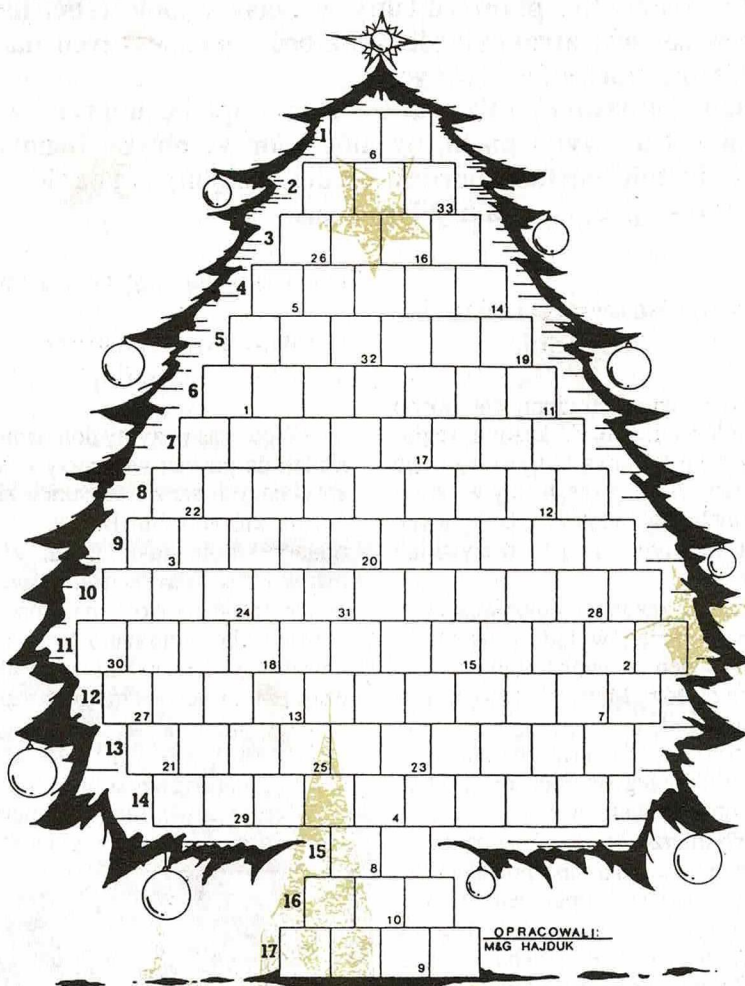
O popularności św. Mikołaja w Polsce świadczy częste nadawanie tego imienia. Wśród znakomitych Polaków dawnych czasów są: Mikołaj Kopernik, Mikołaj Trąba, pierwszy oficjalny prymas Polski, Mikołaj Rej, ojciec literatury polskiej, Mikołaj z Chrzanowa i Mikołaj z Krakowa, kompozytorzy, Miko-

łaj z Kurowa, arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Sęp Szarzyński, poeta. Topografia polska posiada 62 miejscowości, które od imienia Mikołaja mogły wypożyczyć swoje nazwy.

Z dniem św. Mikołaja lud polski łączył także liczne przysłowia.

Grażyna Pleśniarska-Gwizdała

KRZYŻÓWKA dla dzieci



1. Najmocniejsza karta w talii;
2. Np. komputerowe, planszowe;
3. Kotwiczą w nim statki;
4. Służą do jazdy po lodzie;
5. Człowiek-nietoperz;
6. Bohaterowie piątkowej "Wieczorynki";
7. Gdy zabłyśnie pierwsza ..., zasiadamy do wigilijnego stołu;
8. Do wkręcania śrub;
9. W bajce - o północy zgubiła pantofelek;
10. Baśniowy skrzat z długą brodą;
11. Wielka księga z alfabetycznym spisem wiadomości;
12. Można w niej czasem zjeść

- smaczny obiad;
13. Podręcznik pierwszoklasisty;
14. Np. "Milka";
15. Domek pszczoł;
16. $1+1=...$
17. Psi przysmak;

Na rozwiązania czekamy do 20 grudnia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody-zabawki.

Ogłaszamy wśród dzieci konkurs na baśń i na wiersz o tematyce świątecznej. Na owoce Waszej twórczości czekamy do 10 stycznia 1994 roku. Najciekawsze utwory wydrukujemy.

Zwyczaj i obrzędy Świąt Bożego Narodzenia

BÓG SIĘ RÓDZI



Kultura ludowa zajmuje w naszej tradycji i historii miejsce szczególne. Lokalne zwyczaje, tradycje i obrzędy stanowią owe korzenie polskiej kultury narodowej. Kultywowane przez pokolenia i przenoszone przez rodziny w czasy współczesne, nic nie straciły ze swej atrakcyjności i walorów poznawczych naszych zwyczajów, obrzędów i tradycji.

Każde państwo cywilizowane roztacza opiekę nad tymi wartościami kulturowymi po to, by móc tworzyć nowe i bogatsze w treści i formie wartości poznawcze dla następnych pokoleń. Taki obowiązek spoczywa na każdym z nas.

Wigilia Bożego Narodzenia - 24 grudnia

- ma w naszej tradycji narodowej szczególne miejsce. W każdym regionie naszego kraju są kultywowane po dzień dzisiejszy różne formy zwyczajów i obrzędów ludowych, związanych z tym ważnym dla nas wszystkich dniem.

Wybitny znawca i odkrywca zwyczajów i obrzędów ludowych Oskar Kolberg jeden ze swoich tomów "Tarnów - Rzeszów. Materiały etnograficzne" poświęcił tradycji ludowej - zwyczajom i obrzędowi naszego regionu.

Wigilia Bożego Narodzenia jest tym szczególnym dniem, w którego uroczystym wymiarze biorą udział wszyscy domownicy. Z rana następowało symboliczne łamanie się opłatkiem i składanie życzeń "Dosiego roku". Według miejscowych podań - pewna Dorota - czyli Dosia, przeżywszy sto lat, umarła właśnie w Wigilię Bożego Narodzenia.

Ważna jest także pamięć o tym, aby w tym dniu się nie kłócić i nie gniewać, bo kto będzie to czynił, ten przez cały rok, według podań, będzie się zachowywał w ten sposób.

Odświętny charakter Wigilii wyrażał się również w tym, że w tym dniu nie robiło się nic, poza najbardziej niezbędnymi pracami: gotowaniem pożywienia dla domowników i dostarczaniem karmy zwierzętom domowym. W dniu tym wybaczano sobie wszelkie urazy i krzywdy. Przez cały dzień, aż do pierwszej gwiazdki domownicy pościli nie spożywając posiłków aż do chwili, "w

której na ziemię zstąpił nasz Zbawiciel,

gwiazdka zajaśniała nad stajenką".

Wówczas wszyscy domownicy zasiadali do postnej wieszery z potraw, składających się z wszystkich ziaren i jarzyn, którymi Pan Bóg w tym roku obdarzył pola gospodarza. Wieniec uwity ze wszystkich rodzajów zboża umieszczano na stole, na którym pod obrusem kładziono siano. Na stole znajdowały się także opłatki i wszystkie rodzaje potraw postnych. Najstarszy z gospodarzy siadywał na czele stołu, potem zaś siadali: po prawej stronie mężczyźni, po lewej kobiety.

Wieczera wigilijna przebiegała w atmosferze modlitwy i szacunku dla

miejscowej tradycji. Pierwszą potrawę przynosił gospodarzowi do skosztowania naczelnik biesiady, wcześniej podając mu opłatek, którym trzykrotnie łamali się ze sobą, po czym stosowne przemówienie do zebranych przy stole wigilijnym wygłaszał gospodarz. Według podań tak było przy każdej potrawie, którą skromnie popijano wódką w szeregu mężczyzn. Omastę stanowił olej, przysmażany z cebulą. W środku stołu leżał opłatek. Kucharka krojąc bochenek chleba dawała każdemu domownikowi jego kromkę. Dbano o to, by więcej jak jeden bochenek nie został rozdany. Zostawiony kawałek chleba "dawano bydłu na koledę". Ustawione w kącie trzy snopki owsa i wiązka siana były w dniu Św. Szczepana podawane na koledę bydłu.

Przy zasiadaniu do wieszery wigilijnej uważano, by liczba uczestników była parzysta, a na stole znalazło się wszystko, co zebrano z pola. Po wieczery dziewczyny nasłuchiwały, z której strony szczeka pies, co miało symbolizować kierunek, z którego przybędzie ich przyszły mąż.



Na ziemiach wschodnich wieczorem, w dzień wigilijny

rzucano kutią

o powale tak, aby się przylepiła. Kutia była sporządzona z pszenicy, miodu i maku. To, która z trzech części składowych ciasta pierwsza opadła na ziemię, wróżyło mały, bądź dobry urodzaj w roku następnym.

Wieczernię wigilijną kończono poczęstunkiem wódki, po czym udawano się do kościoła, na mszę pasterską o północy,

śpiewając po drodze pieśni adwentowe.

Po skończonym nabożeństwie rozpoczynano pieśni o narodzeniu Pańskim, tzw. kolędy. Według Oskara Kolberga w Tarnowskim najczęściej śpiewano: "W żłobie leży", "Anioł pastorzom mówił", "W dzień Bożego Narodzenia", "Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi" oraz "Bóg się rodzi, moc truchleje".

Była też Wigilia dniem wróżebnym,



w którym złodzieje starali się coś ukraść - by tym samym móc proceder ten uprawiać cały rok. Dar z kolei otrzymany w Wigilię - był oznaką darów, które cały rok miały towarzyszyć obdarowanemu.

Boże Narodzenie (25 grudnia).

W dzień Bożego Narodzenia zalecano zachowywać wszelką wstrzeźliwość. Nie należało odwie-

dzać sąsiadów oraz wykonywać jakichkolwiek prac, poza niezbędnymi do życia i utrzymania gospodarstwa. Od Wigilii do Trzech Króli ksiądz z organistą, dzwonnikiem i z dwoma chłopcami chodzili po kolędzie, życząc Świąt wesółych i śpiewając kolędy.

Św. Szczepan (26 grudnia)

W dzień Św. Szczepana z samego rana kawalerowie odwiedzali swoje wybranki, by przekonać się, czy będą dobrymi gospodyniami. Tam, gdzie znaleziono śmieci w izbie, dana dziewczyna "garncem wódki" musiała się okupić.

Na pamiątkę ukamienowania Św. Szczepana

rzucano owsem na domowników, a w kościele na księdza,

idącego do zakrystii przed mszą świętą.

Przedstawione zwyczaje i tradycje nie wyczerpują z pewnością całej bogatej sfery miejscowych obrzędów i odnoszą się jedynie do jej najważniejszych treści ludowych. To dzięki m.in. i tym obyczajom Świętom Bożego Narodzenia towarzyszy niezwykła atmosfera szacunku dla przeszłości. Myślę, że warto ją kultywować i przekazywać kolejnym pokoleniom.

opracował J.G.

To szczególnie barwne widowisko obchodzono od Wigilii Bożego Narodzenia do Trzech Króli.

Zwykle wieczorem grupa kilku ludzi zjawiała się przed oknem domu lub dworu. Jeden z nich z batogiem w ręku na sznurze prowadził turonia, którym był rosły mężczyzna z "łbem" wolim lub kozim, oczami żółtymi (z mosiężnych guzików), językiem czerwonym (ze szmaty w tym kolorze) i dzwonkiem zawieszonym pod szyją, którym

ciągle dzwonił.

Po odśpiewaniu kolędy, np. "W żłobie leży", wchodzili do domu odstawiając tam wesołe przedstawienia. Zaczynając od wesołych śpiewek, tańczono, urządzając przy tym różne kradzieże pozorowane przez turonia, karcone przez prowadzącego go. Gdy domownicy byli już zmęczeni pieśnią:

*"Idź turoni do domu,
nie zawadzaj nikomu,
nie tuś się ty wychował,
nie tu będziesz nocował"*

zegnano całą grupę obdarowując ją przy wyjściu różnymi darami oraz pie-



niędzmi.

Znane były również przypadki przebierania się w Tarnowskim za turonia, Tatarą (Turka) i Żyda w zapusty. Turoń miał w tym przypadku głowę ni- by końską, ni- by wolą z drzewa cienkiego zrobioną, z rogami i wyciągniętym

jęzorem. Przebrany za turonia mężczyzna, przykryty kocem lub kożuchem, z kijem w rękę, w towarzystwie przebranych za Żyda i Turka wędrowali po wsiach, gdzie tradycja ta była kultywowana.

opracował Jan Gwizdała

Święta Bożego Narodzenia mają dla nas - szczególne znaczenie. Określane mianem rodzinnych są doskonałą okazją do spotkań w gronie rodziny i przyjaciół.

Na tle tej symboliki dużego znaczenia nabiera właśnie rodzina - jej współczesny wymiar i znaczenie w tym trudnym okresie przeobrażeń społecznych.

Brzesko - jak każde miasto nie jest wolne od typowych problemów rodziny, występujących w całym kraju. Warto tu zwrócić uwagę na szereg niebezpieczeństw, które mogą podważać kondycję i harmonijny rozwój polskiej rodziny. Należy w tym miejscu przypomnieć oczywistą prawdę, że rodzina była pierwszą, naturalną formą organizacji społecznej i znacznie wyprzedzała różne organizacje państwowe.

Rodzinę rodzin stanowi naród, rodzinę narodów ludzkość. To trafne określenie nabiera dużego znaczenia w odniesieniu do polskiej tradycji.

W naszych burzliwych dziejach Polacy, mimo utraty państwowości nie wynarodowili się i byli w stanie odbudować niepodległe państwo właśnie dzięki wierze katolickiej i silnej rodzinie. Wartości te są podstawowymi determinantami polskiego interesu. Nie przypadkiem ten, kto chce zniszczyć kraj, uderza w rodzinę, Kościół, tradycję i jego kulturę.

Miniony okres przeszło czterdziestoletnich rządów komunistów w Polsce dostarczał nam aż nadto dowodów, potwierdzających wyżej wymienioną tezę.

Lewica bowiem uważała rodzinę, religię i tradycję za kajdany niewolące człowieka i podstawową przeszkodę w tworzeniu "nowego człowieka" i "nowego społeczeństwa".

W wielu ideologiach "postępowych" rodzina zostaje zastąpiona przez grupę - kolektyw, których znaczeniu przypisuje się wymiar postępu i odejścia od stereotypów i anarchizmów towarzyszących jej. Upadek roli rodziny przejawia się w jej dezintegracji i wzajemnym antagonizowaniu. Wpływ na to ma także pogarszająca się sytuacja finansowa i mieszkaniowa. Brak środków, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania rodzin, pogłębia kryzys jaki przeżywa większość polskich rodzin.

Mieszkańcy Polski żyją w 12 milionach gospodarstw rodzinnych w tej liczbie zawiera się 1,6 mln rodzin niepeł-

nych z 2 milionami dzieci. Wzrost liczby rodzin niepełnych jest spowodowany wieloma czynnikami: nadumieralnością mężczyzn, wzrostem liczby związków nieformalnych i rozwodów, narastającymi czynnikami patologicznymi. Powiększa się przestępczość zwłaszcza wśród nieletnich, szerzy się narkomania i alkoholizm. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przeciętna długość życia mężczyzn wynosi 66 lat, a kobiet 75,5. Polska ostatnio znalazła się w grupie państw, w których nie wydłuża się, a skraca średni czas trwania życia człowieka. W Polsce więcej ludzi umiera niż się rodzi. Starzenie się społeczeństwa staje się faktem.

Niszczenie polskiej rodziny odbywa się na wielu płaszczyznach: systematyczny wzrost zachorowań i umieralności na choroby układu krążenia, układu oddechowego i nowotwory.

W Polsce jest 27 obszarów oceniających jako obszary ekologicznego zagrożenia (blisko połowa obszaru kraju), z których 18 ocenia się jako obszary klęski ekologicznej. Woda spożywana przez ludność jest w ponad 20% woda ciągnąca szkodliwa dla zdrowia.

Systematycznie pogarsza się sytuacja materialna. Co trzecia rodzina w ciągu ostatnich trzech lat odnotowała spadek dochodów realnych w stosunku do 1989 r. o ponad 40%. Wśród ogółu rodzin 71,9% zajmuje samodzielne mieszkania. Dotyczy to zaledwie 17% młodych małżeństw. Ponad połowa rodzin mieszka i żyje w bardzo złych warunkach, a tylko co piąta rodzina w warunkach dobrych i bardzo dobrych.

Oszczędzanie na nauce i kulturze przyniosło fatalne skutki. Polacy są źle wykształceni i mają najniższy odsetek uczniów i studentów. Dla 90% społeczeństwa kontakt z kulturą występuje poprzez telewizję. Do kina lub teatru uczęszcza 9%, a 5% czyta książki lub gazety. Próżno by szukać w propozycjach naszej telewizji programów wartościowych, omawiających te problemy. Jeśli już są, to w takiej porze, kiedy większość z nas jest zajęta zupełnie czymś innym.

Z reguły, dominują na ekranie filmy o treści zupełnie odbiegającej od wzorów zachowań dobrej rodziny. Przykładów takich, których wymowa jest bolesna, można by przytoczyć znacznie więcej.

Polska rodzina zostawiona sama so-

bie nie jest w stanie realizować podstawowych praw jej przysługujących. Społeczeństwo i państwo są przecież powołane do obrony tych praw przed ich naruszeniem oraz do ich poszanowania.

Obecnie obowiązujący system podatkowy można określić jako antyrodzinny. Niewiele się robi w procesie tworzenia nowych miejsc pracy. System zasiłków i opieki społecznej funkcjonuje wedle komunistycznych wzorów: rozdziału środków na instytucje zamiast na konkretne rodziny.

System prawny, ekonomiczny i układ społeczny - schedy po komunistycznym okresie, są również antyrodzinne.

Wierzę, że te spostrzeżenia na temat stanu polskiej rodziny będą okazją do wnikliwszych ocen i szerszej dyskusji.

Myślę, że w tym przypadku poprawy sytuacji rodzin dużą rolę mogą odegrać względy czysto etyczne, moralne i kulturowe. Dużą rolę w tym zakresie może spełnić prasa, radio i telewizja, które winny poważniej traktować ten ważny problem i nie wzorować się na innych postawach kulturowych, obcych w istocie naszym, ugruntowanym tradycjom polskiej rodziny.

Nie można także zapomnieć o dużej roli szkół. Przygotowanie dobrych programów przedmiotu przygotowującego do życia w rodzinie i odpowiednich kadr jest wyzwaniem dla polskiej oświaty.

Wielka rola Kościoła Katolickiego w procesie kształtowania postaw etyczno-moralnych polskiej rodziny, może okazać się niewystarczająca.

"Karta Praw Rodziny", dokument Stolicy Apostolskiej poświęcony rodzinie jest przeznaczony dla chrześcijan i niechrześcijan, wychodzi on naprzeciw wielu współczesnym aktom prawnym obowiązującym w Europie i zawiera w 12 artykułach katalog praw przysługujących rodzinie.

Duża nieznajomość przynależnych rodzinie praw, łamanie tych praw - pogłębiają tylko proces degradacji rodziny w naszym społeczeństwie.

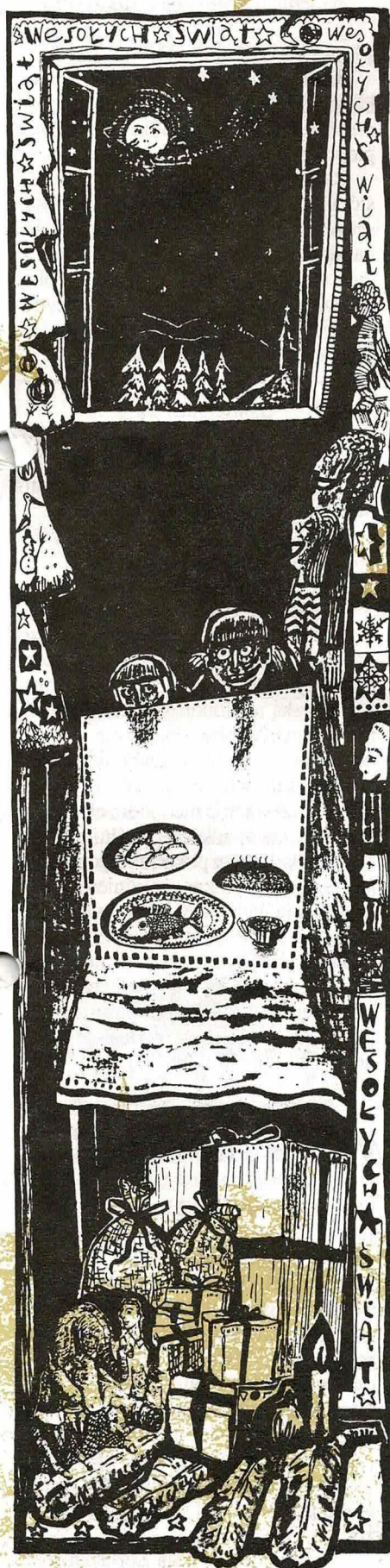
Przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu możemy wszyscy. Trzeba dostrzegać te niebezpieczne zjawiska i na każdym kroku przeciwstawiać się im.

Rodzina ma tutaj także wiele do zrobienia. Wszak jej rola i pozycja będą zależały od jej kondycji wewnętrznej.

J.G.

RODZINY - WYMIAR WSPÓŁCZESNY

W wigilię zabijano wilkom barana na rozstajnych drogach



Święta Bożego Narodzenia to nie tylko najbardziej rodzinny, ale i najbardziej tajemniczy okres w roku. Być może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że prawie każdy świąteczny obrzęd, zwyczaj miał na przełomie dziejów znaczenie magiczne.

Na początku naszej ery data Godów czyli Świąt Bożego Narodzenia była ruchoma, aż wreszcie ustalono ją na czas przesilenia słonecznego. Ludy pogańskie wierzyły, iż wtedy słońce rodzi się na nowo, bo dzień stawał się dłuższy. U pogan święto słońca połączone było z zimowym świętem zmarłych, ci zaś często pojawiali się w tym czasie wśród żywych. Wieczera wigilijna to nic innego, jak dawna uczta zadusza. Świadczy o tym choćby fakt, że na wigilijnym stole pojawia się do dziś miód, chroniący żywych przed złem, pokrzepiający zmarłych, czy mak, który sprawia, by zmarli nie chodzili po śmierci, a potrawy z kasz według starodawnych wierzeń ofiarowywane były na grobach porzodków.

Zmarli często przywoływani byli na Śląsku na wigilijną wieczerzę, na Kresach słyszano w ten święty wieczór, tętent koni, na których szlachta wyjeżdżała walczyć w obronie granic Rzeczypospolitej. Na Litwie powiadano, że kto z uczujących przy wigilijnym stole wyjdzie, i z sieni spojrzy przez dziurkę od klucza, może zobaczyć przy stole kogoś ze swych zmarłych krewnych. Zdarzało się też, że na noc Bożego Narodzenia zostawiano nakryty stół, a wokół sypało popiół. Po pozostawionych śladach wiedziano, czy duchy skorzystały z poczęstunku. We Francji i na Śląsku wierzono, że nocą ucztuje Pani Nieba, mityczna postać łącząca w sobie cechy Maryi Panny i pogańskiej bogini Słońca.

W tym szczególnym okresie osobliwą troską otaczano zwierzęta. Ponieważ wierzono, że dusze zmarłych wcielają się w ptaki - sypało ziarno w obelgach i stawiano w pobliżu domostw snopy zboża dla skrzydlatych duszków. Obserwowano też zwierzęta domowe: konie, bydło i owce, gdyż to właśnie one towarzyszyły narodzeniu Dzieciątka Jezus w betlejemskiej stajni.

Magiczną noc miały także rośliny. Choinka, młode, wieczne zielone drzewko jodły, bez którego trudno sobie wprost wyobrazić Święta Bożego Naro-

MAGIA ŚWIĄT

dzenia do dziś chronić nas ma przed złymi mocami. Tchnienie życia pochodzące od jodły spełnia swoje zadania przez cały rok, np. gdy umieszczamy jodłowe wiechy na nowo zbudowanych domach. Jemioła, jedna z niewielu, oprócz drzew iglastych, roślin zielonych zimą, posiada niezwykłą moc. Chroni przed nieszczęściem, zapewnia pomyślność, dostatek i płodność, podobnie jak czerwone jabłka, które dodatkowo symbolizują miłość i powrót do raju.

Atmosfera Świąt zależała jednak nie tylko od zwyczajów i rekwizytów, mających zapewnić przychylność duchów opiekujących się ludźmi. Wiele zależało do zachowań całej rodziny w czasie przygotowywania Godów. Żle wróźono domowi, w którym nie zważono ze wszystkim na czas. Przygotowywanie strojów w dzień świąteczny, wyrzucanie śmieci dopiero w Boże Narodzenie, czy inne zaniedbania, groziły biedą przez cały następny rok.

Okres bożonarodzeniowy to również czas wróżb, które są kontynuacją Andrzejek czy Katarzynek.

Pilnie baczono na całą otaczającą człowieka rzeczywistość. Baba z pustymi wiadrami lub zając, który przebieganie drogę, to zły znak. Gdy podczas wigilijnej biesiady nie widać czyjegós cienia lub są dwa cienie, można się spodziewać choroby, a nawet śmierci tej osoby. Pomyślne wróżby to odgłosy rżenia koni oraz wszelkie liczby parzyste, cokolwiek byśmy policzyli.

Obecnie przede wszystkim należy pamiętać o tym, że "święte wieczory" trwające od Wigilii do Trzech Króli poświęcone były życiu rodzinnemu, towarzyskiemu, wypoczynkowi i zabawie. Wykorzystajmy więc ten czas na to, by zbliżyć się do siebie w kręgach naszych rodzin i przyjaciół. Te najprzyjemniejsze i najcieplejsze chyba, mimo mrozu i śniegu święta, dają nam najwięcej okazji do tego, by dla bliskich być dobrą wróżką bądź wspaniałym czarodziejem.

red.

Porady kosmetyczki

Makijaż na wielkie wyjście

Jeśli wieczorem chcemy ładnie wyglądać, powinniśmy dzień wcześniej dobrze się wyspać i wypocząć.

W dniu kiedy nas czeka przyjemny wieczór tak zaplanuj czas, aby się nie spieszyć i nie denerwować.

Na 3-4 godziny przed przystąpieniem do makijażu przygotowujemy stosowną maseczkę na twarz: dla cery suchej będzie to np. żółtko z miodem i 3 kroplami oliwy; dla cery normalnej i tłustej ziemniak pokrojony i rozgotowany w mleku.

Po zmyciu maseczki nakładamy krem, który najbardziej nam służy.

Teraz przystępujemy do makijażu, który na wypoczętej i zadbanej twarzy

przez wiele godzin będzie wyglądał znakomicie i świeżo.

Pamiętajmy: przed takim wieczorem nie używamy żadnych nowych kosmetyków, bo może się okazać, że jesteśmy uczulone na któryś ze składników. Nie wypróbujemy nowego makijażu na godzinę przed wyjściem. Próbę generalną trzeba zrobić dwa dni wcześniej.

Zawsze dopasowujemy makijaż do naszej urody, podkreślamy to, co ładne, a starannie tuszujemy mankamenty naszej urody.



jący zestaw witamin.

Dziś dostępna wszystkim, przed 310 laty była jeszcze tak wielkim rarytasem, że jednym z prezentów ślubnych, które ofiarowała Anna Austriaczka swemu mężowi, Ludwikowi XIII była właśnie filiżanka czekolady (bo aż do ubiegłego stulecia spożywano czekoladę w płynnej postaci).

Stres i czekolada

Wiele osób uważa czekoladę za produkt nieco podejrzany, dużo w niej cukru, tyle się z tego i powoduje ona zaparcia. Jednak spożywanie jej w umiarkowanej ilości nie jest szkodliwe, a wręcz przeciwnie. Wiele pań w dniach poprzedzających menstruację odczuwa nieodpartą chęć zjedzenia kawałka czekolady. I rzeczywiście, kilka kostek tego smakołyku wpływa doskonale na poprawę ich samopoczucia. To przecież czekolada uspokaja, kiedy przeżywamy stresy i depresje, jest cierpliwą towarzyszką bezsennych nocy, pomaga w nauce. Zawiera to wszystko

co jest potrzebne naszemu organizmowi:

węglowodany, lipidy, białko. Bogata jest w sole mineralne i potas, magnez, wapń, sód, żelazo. Zawiera też imponu-

Niedyskrecje o kobietach

Rozejrzałem się dobrze po raj i zauważyłem, że większość jego mieszkańców to ubodzy; rozejrzałem się też pilnie po piekle i zauważyłem, że większość jego mieszkańców to kobiety.

Autorem tej sentencji był sam prorok Machomet, żyjący w latach 570-632 n.e. twórca islamu i teokratycznego państwa Arabów.

Kącik dla takomczucha

Wątróbka drobiowa z kukurydzą
(4 porcje)

3 kolby kukurydzy, 4 cebule, 1 puszka moreli, pęczek majeranku, 2 łyżki masła, 50 dkg wątróbki drobiowej, pieprz, sól.

Rozgrzać tłuszcz na patelni, podduścić w nim przez 5 minut cebulę, kukurydzę i morele (można je zastąpić jabłkami), jarzyny wyjąć z patelni. W gorącym tłuszczu usmażyć teraz wątróbkę. Do wątróbki dodać ponownie jarzyny. Przyprawić wszystko do smaku solą i pieprzem, posypać majerankiem.

Uśmiechnij się

Mąż wraca późno do domu, zazdrośna żona dokładnie ogląda jego marynarkę i nie znajdując na niej nawet najmniejszego włoska, stwierdza:

- "No tak, teraz to ty nawet tysiąc kobietom nie dajesz spokoju!"

Paznokcie a zdrowie

Kłopoty z paznokciami to w bardzo licznych wypadkach nie tylko problem kosmetyczny. Często bowiem mogą być oznaką niedoborów pokarmowych lub nawet choroby. Paznokcie są więc do pewnego stopnia wskaźnikiem stanu naszego zdrowia. Przyczyną łamliwości jest przeważnie niedobór żelaza, a w niektórych wypadkach uogólniony niedobór składników pokarmowych. W takich sytuacjach lekarz powinien zalecić wykonanie badań krwi. Niedobór żelaza można zlikwidować przyjmując preparaty żelaza. Białe centkowane paznokcie mogą wskazywać na istnienie w organizmie niedoboru wapnia. Ten pierwiastek chemiczny podany w postaci tabletek likwiduje defekt.

Żeby nie dzielić włosa na czworo**Delikatność trwałej**

Trwała ondulacja znaczy bardzo wiele dla fryzury. Nie zastępuje jednak uczesania, ona jest tylko fundamentem, na którym ono powstaje.

Wiele pań robi trwałą, aby mieć święty spokój, żeby umyć głowę, nic więcej nie robić i nie chodzić do fryzjera. Trwała to dopiero początek uczesania, "odklejenia" włosów od nasady głowy. Dzięki niej stają się puszyste, robią wrażenie, że jest ich więcej. Przy robieniu trwałej liczy się doskonały gatunkowo płyn, jak również fachowiec,

który właściwie dobierze wałki, preparat, czas reakcji, temperaturę, a wszystko to uzależnione jest od rodzajów włosów. Jeśli ktoś sądzi, że trwała zrobiona mocnym płynem i na cienkich wałkach starczy na dłużej, to bardzo się rozczaruje. Tym sposobem można otrzymać skręt typu "baranek", który kwalifikuje się do natychmiastowego ostrzyżenia. Dzisiaj na świecie karierę robią lekkie trwałe, czesane i pielęgnowane we właściwy sposób, przez fryzjera lub przynajmniej według jego wskazań.

opracowała Zofia Sitarz

* REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM *

Bank Rozwoju Eksportu S.A. oddział w Krakowie w porozumieniu z Urzędem Miasta Brzeska

ogłasza:

sprzedaż 8 domów jednorodzinnych w zabudowie szeregowej o pow. użytkowej
185 m kw. - stan surowy zamknięty, z przyłączami mediów:

- ✓ przyłącza energetyczne
- ✓ przyłącza gazowe

- ✓ przyłącza kanalizacji ściekowej
- ✓ przyłącza kanalizacji opadowej



Informacji udziela:

Wydział Administracji
i Kadr Brzeska o/Kraków
ul. Lubicz 25



22-09-38

22-32-13

22-04-77 w.110

OGŁOSZENIE DROBNE

Zagubiono koncesję na prowadzenie
działalności gospodarczej na nazwisko
Tadeusz Majka zam. Mokrzyńska 200.



STAMAR

Przedsiębiorstwo Budowlane s.c.
32-854 Porąbka Uszewska 274

☎ (0-192) 567-83

Biuro: Wojnicz, Rynek 27,
tel. domowy Brzesko
(0-192) 308-34, po 18.00

oferuje:

- wykonawstwo:
 - ✓ budynków użyteczności publicznej
 - ✓ domów jedno- i wielorodzinnych, także "pod klucz"
 - ✓ remonty, roboty wykończeniowe, elewacje
 - ✓ drogi, place, chodniki
- nadzory budowlane
- kompleksową obsługę inwestycji
- kosztorysowanie

Firma budowlana *JAWOR.*

poleca w okresie zimowym po cenach
obniżonych wykonawstwo w zakresie:

- ☞ robót izolacyjno-odgrzybieniovych (podcinanie ścian)
- ☞ układanie, cyklinowanie i lakierowanie podłóg
- ☞ wszelkich robót remontowych i wykończeniowych wewnętrznych
- ☞ sprzątanie strychów i piwnic
- ☞ robót ślusarskich.

Brzesko, ul. Legionów Piłsudskiego 2.

☎ 305-69

Rozmowa z Markiem Tumiłowiczem

OBALANIE MITÓW

- Otwarcie Filii BPH nie odbiło się wielkim echem w Brzesku.

- To prawda. Po pierwsze rozpoczęliśmy swoją pracę na roboczo, bez hucznych uroczystości. Ponadto banki w naszym kraju nie są jeszcze postrzegane jako partnerzy, z których usług korzysta się na co dzień, którzy nie tylko zapewniają bezpieczny obrót zasobami finansowymi klientów, są doradcami finansowymi, ale i uwiarygodniają swoich klientów.

- Uwiarygodniają klientów? Czyba Pan nieco przesadza?

- Nie ma w tym cienia przesady. Z pewnością wielu czytelników "BIM" bywa za granicą i doskonale wie, że bez konta w banku przeciętny Amerykanin czy Europejczyk, o ludziach biznesu nie wspominając, obyć się nie może. Firma, w której pracuje nie miałaby mu gdzie przełać jego poborów. Płacąc gotówką większe rachunki za usługi czy zakupy, naraziłby się na podejrzenia o pranie brudnych pieniędzy. Bez plastikowej karty płatniczej nawet nie wynająłby samochodu. Rachunek w renomowanym banku, karta kredytowa wysokiej klasy wzbudzają zaufanie i nobilitują.

- No tak, ale czekają indywidualne i karty kredytowe są w Polsce prawie nieznane, a polskie banki nie mają dobrej prasy. Panuje przekonanie, że są mało nowoczesne, stosują zbiurokratyzowane procedury, udzielają kredytów na lichwiarski niemal procent.

- Doskonale to Pan sformułował - "nie mają dobrej prasy" za wyjątkiem, rzecz jasna, fachowych gazet finansowych, gdzie pisze się rzeczowo. Ale nas, bankowców specjalnie to nie dziwi. Wiemy, że gdy "chleba brak, to rośnie popyt na igrzyska" i znacznie lepiej w tej chwili sprzedaje się informacja sensacyjna. Do nienajlepszego wizerunku banku przyczyniły się afery hochsztaplerów finansowych typu Grobelnego, których rozmiar finansowy był mniej niż marginalny, ale w mass mediach urósł do rozmiarów, które niemal wstrząsnęły systemem finansowym kraju. Także bankructwa małych, słabych finansowo banków prywatnych i spółdzielczych osłabiły zaufanie do sektora bankowego. Zarzut nienowoczes-

ności też nie jest w pełni uzasadniony. Banki polskie nie dorównują jeszcze w pełni standardom zachodnim, ale od kilku lat dokonuje się ogromny postęp i dystans ten szybko maleje.

Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe ROR (tzw. konta osobiste) prowadzi każdy większy bank komercyjny. Czeki ROR można realizować przy prawie każdym okienku bankowym i pocztowym, a także w coraz większej liczbie placówek handlowych, które dzięki temu znakomicie powiększają krąg swoich klientów. Również karty płatnicze są w Polsce obecne. Zagraniczni turyści i biznesmeni płacili nimi już od kilku lat. W tym roku kilka polskich banków wyemitowało karty, w tym oczywiście nasz BPH - kartę VISA, którą można płacić nie tylko w kraju, ale i na całym świecie. Co zaś tyczy się pozostałych wymienionych przez Pana zarzutów, to wynikają one głównie z niezrozumienia i są mocno zmitologizowane.

Biurokratyczne procedury.

Klienci często narzekają na konieczność osobistego przychodzenia do banku, składania podpisów w obecności pracownika, nie udzielanie informacji o rachunkach telefonicznie, lub osobom nie będącym właścicielami lub pełnomocnikami rachunków bankowych. Uważają to za wymysł biurokraty. Nie rozumieją, że takie postępowanie jest podyktowane tylko i wyłącznie bezpieczeństwem ich pieniędzy. Każdy oszust i złodziej wiele by dał za wiedzę, kto, gdzie i ile posiada, a sprawdzenie kto naprawdę dzwoni do banku jest niemożliwe. Podrobienie podpisu i kradzież dowodu osobistego, to też niewielki problem dla specja. A poza tym, dla wielu ludzi ich stan posiadania jest sprawą osobistą, wręcz intymną i czasem nie chcą by o nim wiedziała nawet najbliższa rodzina. I mają do tego prawo.

Kolejny mit dotyczy rzekomo nadmiernie skomplikowanych procedur i zbyt długiego rozpatrywania wniosków kredytowych. Bardzo często można usłyszeć "na zachodzie kredyt załatwia się od ręki". Otóż jest to absolutna nieprawda! Owszem, w przypadku stałego

klienta o znanej i bardzo dobrej kondycji finansowej, przyznanie krótkoterminowego kredytu obrotowego w stosunkowo niewielkiej kwocie, jak na jego finansowe możliwości, odbywa się szybko. Ale tak samo jest u nas! Natomiast każdy klient o nieznanym standingu finansowym jest badany co najmniej równie skrupulatnie jak w Polsce i nie da się tego przyspieszyć. A wie Pan ile trwa rozpatrywanie wniosku kredytowego z linii Banku Światowego? Czasem nawet i dwa lata. I znów ta rzetelność w ocenie ryzyka kredytowego podyktowana jest bezpieczeństwem klientów, którzy zdeponowali swoje pieniądze w banku, bo to przecież ich pieniądze są pożyczane.

Lichwiarskie oprocentowanie kredytów to kolejny mit. Wysokie ich oprocentowanie nie wynika z pazerności banków, lecz poziomu inflacji. Jeżeli stopa procentowa inflacji wynosi np. 35%, to pożyczony rok wcześniej 1 miliard zł oddany dziś stanowiłby ledwie 65% swej wartości sprzed roku, czyli 650 mln. Nie wzięcie tego faktu pod uwagę spowodowałoby ewidentną stratę.

Jeżeli bank oferuje oprocentowanie lokat np. 36%, to kredyt przezeń udzielony musi być droższy, żeby mógł te odsetki wypłacić, pokryć koszty działalności, zapłacić podatki i wypracować zysk. Cudów nie ma.

- Poświęciliśmy sporo miejsca tematyce bankowej ogólnie, a niewiele jeszcze wiemy o Banku Przemysłowo-Handlowym, który Pan reprezentuje. Proszę nam go nieco przybliżyć.

- Bank nasz powstał w lutym 1989 roku, jako jeden z 9 banków komercyjnych wydzielonych z NBP. Jest jednym z największych banków w Polsce.

Posiada gwarancję Skarbu Państwa.

O dynamicznym rozwoju banku świadczy choćby przyrost sieci z 35 oddziałów w chwili powstania, do blisko 90 placówek obecnie, w tym oczywiście nasza Filia w Brzesku.

Świadczy ona pełny zakres usług bankowych tak dla biznesu, jak i dla indywidualnego klienta. Od lokat złotych i dewizowych, kont osobistych, rachunków bieżących przedsiębiorstw, po pożyczki dla ludności, sprzedaż ratą i kredyty na działalność gospodarczą, w tym z linii Banku Światowego i

kierującym Filia Banku BPH

Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Mocną stroną banku jest działalność dewizowa. Poprzez sieć S.W.I.F.T., do której został włączony jako jeden z pierwszych banków w Polsce, współpracuje z ponad 100 bankami z całego świata, w tym z takimi potęgami jak American Express Bank, Banclay Bank, Credit Lyonnais czy Deutsche Bank. Dzięki temu bardzo sprawnie dokonuje wszelkich rozliczeń zagranicznych od przelewów po akredytywy. Dewizy to oczywiście także operacje gotówkowe, skup zagranicznych czeków bankierskich i podróżniczych, a także sprzedaż czeków American Express, Euroczeków i emisja kart płatniczych VISA.

Coraz ważniejszą dziedziną działalności BPH jest rynek kapitałowy. Nie tylko obsługujemy pierwotny (aktualnie subskrypcja akcji Banku Śląskiego S.A.), ale i wtórny rynek papierów wartościowych. Jesteśmy też dystrybutorem funduszu powierniczego PIONIER.

Wysoki poziom usług i dobre wyniki finansowe BPH zaowocowały 3. miejscem w rankingu "Gazety Bankowej" - "Najlepsze Banki 93". Była to najwyższa lokata spośród wszystkich banków komercyjnych.

- Czy wszystkie wymienione przez Pana usługi będzie prowadzić brzeska Filia BPH?

- Na pewno nie od razu. Rozpoczęliśmy od prowadzenia rachunków firm, kont osobistych ROR, lokat złotych, pożyczek gotówkowych dla ludności, sprzedaży ratalnej, kredytów na działalność gospodarczą i przelewów za granicę. W grudniu będzie można u nas także nabyć obligacje skarbu Państwa, jednostki funduszu powierniczego PIONIER i sprzedać walutę. Jak będzie się prezentowała paleta oferowanych przez nas usług za kilka miesięcy, zależy głównie od popytu na poszczególne produkty. Chcemy jak najlepiej i możliwie szybko poznać potrzeby i preferencje naszych potencjalnych klientów, by móc się do nich dostosować. Serio traktujemy mar-

keting. Chętnie rozmawiamy z każdym potencjalnym klientem, tak w naszej Filii - do odwiedzenia której serdecznie zapraszam, jak i w siedzibie klienta. Rozesłaliśmy też ankiety do wielu firm i mieszkańców Brzeska. Korzystając z okazji chciałbym podziękować tym z Państwa, którzy już odpowiedzieli na zawarte w niej pytania i zachęcić tych, którzy jeszcze nie zdążyli tego uczynić, do możliwie szybkiego nadesłania wypełnionych kwestionariuszy. Budujemy razem oblicze naszego banku, by jak najpełniej realizował Państwa oczekiwania.

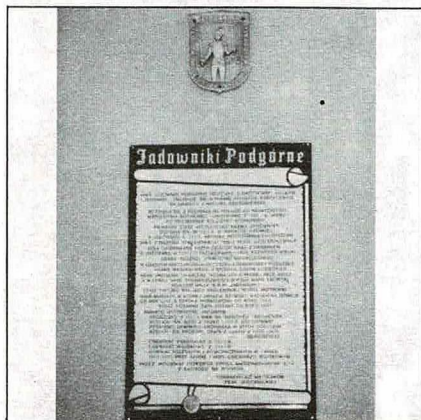
- Przyznam, że temat naszej rozmowy okazał się bardziej obszerny niż się spodziewałem. Czy moglibyśmy się jeszcze spotkać, by przybliżyć naszym czytelnikom Filie i chociaż niektóre z, jak Pan to nazywa, produktów bankowych?

- Bardzo chętnie.

rozmawiał J. G.

Herb odstonięty

W 75. rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada w Jadownikach w obecności burmistrza Lecha Pikuly i sołtysa wsi Apolonii Warzechy odstonięto herb wsi Jadowniki Podgórne, wraz z tablicą pamiątkową. Herb przedstawia rycerza trzymającego w prawej ręce miecz, a w lewej wagę sprawiedliwości. Wzór zapożyczono z pieczęci pochodzącej sprzed 1772 roku, wyciśniętej na dokumencie z roku 1850.



fot. J. Głuch

Miejski Ośrodek Kultury prowadzi zapisy na zajęcia i kursy:

1. Kurs podstawowy języka angielskiego dla dzieci - 160 tys. zł od osoby - 8 lekcji w miesiącu;
2. Kurs podstawowy języka niemieckiego dla dorosłych - 160 tys. zł od osoby - 8 lekcji w miesiącu;
3. Dziecięcy zespół taneczny - 130 tys. zł od osoby - 8 lekcji w miesiącu;

4. Nauka gry na instrumentach muzycznych: akordeon, pianino, organy - 250 tys. zł od osoby - 8 lekcji w miesiącu dla każdego uczestnika zajęcia indywidualne;

5. Zajęcia gimnastyki korekcyjnej dla dzieci 100 tys. zł od uczestnika - 8 zajęć w miesiącu;

6. Zajęcia wschodnich sztuk walki: aikido - 80 tys. zł od uczestnika - 12 lekcji w miesiącu, karate plus miecz - 100 tys. zł - 8 lekcji w miesiącu.

Ponadto Zespół "Jadowniczanie" z Jadownik ogłasza nabór do zespołów: dziecięcego i młodzieżowego, tańca folklorystycznego.

Szczegóły informacji w sekretariacie MOK - Brzesko ul. T. Kościuszki 7. Tel. 317-03.

Zapraszamy.

Sprostowanie

W ostatnim numerze "Magazynu" 11(15) napisałem, że emerytom i rencistom w PKS-ie przysługuje 50% zniżka. Niestety, nie jest to prawda. Grupom tym nie przysługują bilety ulgowe. Nie sprawdziłem wiarygodności informacji uzyskanych w wojewódzkiej Informacji PKS i stąd ta pomyłka. Wszystkich czytelników, a szczególnie emerytów i rencistów bardzo przepraszam.

Marek Kołdras

Krakowiacy Ziemi Brzeskiej

XXV - lecie

**"Szukaj przyjaciół tam,
gdzie śpiewają,
bowiem źli ludzie pieśni nie
znają".**

Ta myśl towarzyszy działalności Nauczycielskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej". W tym roku mija 25 lat od chwili, gdy prezes Zarządu Oddziału ZNP w Brzesku, dr Jan Adamczyk, wystąpił z inicjatywą założenia ludowego zespołu tanecznego, znalazł poparcie inspektora szkolnego mgra Władysława Bodzionego (wówczas władze szkolne miały siedzibę w Brzesku, bo była to błogosławiona era powiatów) i zaczęło się...

Być może nikt wtedy nie myślał nawet, jak długo starczy zapału i cierpliwości tancerzom, grajkom, choreografom... Starczyło na całe 25 lat i na razie, mimo problemów z funduszami na utrzymanie kapeli i choreografa, jakos się trzymamy.

XXV-lecie to dobry moment na wspomnienia, a ponieważ zapewne nie wszyscy mieszkańcy miasta o Zespole wiedzą co nieco, skorzystaliśmy z gościnności "BIM", by o sobie napisać.

Najpierw historia

Inicjatywę podjęto w maju 1967 r. ale działania organizacyjne musiały widocznie trochę potrwać, bo za początek istnienia Zespołu przyjmuje się listopad 1968 r. Pierwszym kierownikiem organizacyjnym była Maria Motylewska, cudowny człowiek, pełen zapału organizator, nauczycielka, która w okresie, gdy brakło kapeli, sama akompaniowała na pianinie w czasie prób. Swą funkcję sprawowała 13 lat i do dzisiaj "starzy" (w cudzysłowie, bo wszyscy członkowie Zespołu są młodzi) tancerze wspominają ją serdecznie. Artystyczną opiekę objęła początkowo Adela Golonka (obecnie Ściebor), a następnie zatrudniono etnochoreografa kategorii "S" - Janinę Kalicińską z Krakowa, która jest z nami do dzisiaj. Jej zawdzięcza Zespół swój wysoki poziom. Postawiono na miejscowy folklor Krakowiaków wschodnich. Idąc śladami Kolberga, pani Janka przemierzała miejscowości okolic Zaborowa, Szczurowej, Strzelec Wielkich, Borzęcina, Wojnicz i opierając się na zapisach pozostawionych w "Zaborowskiej nucie" Jędrzeja Cierniaka oraz "Okruszynach z Gręboszowa"

Jakuba Bajki, szukała czystych źródeł kultury ludowej.

Po pani Motylewskiej kierownictwo objął nauczyciel ZSME Andrzej Skrzekudzuki, następnie dyr. LO w Brzesku Jan Makurat, od lutego 1990 r. funkcję tę sprawuje autorka niniejszego artykułu.

Od początku przygrywała autentyczna kapela ludowa, w której w ciągu istnienia Zespołu grało 30 muzyków ludowych. Kierowali nią kolejno: Stefan Sukiennik, Władysław Chłopecki, Franciszek Baca, Zbigniew Brożek. Obecnie kapela nasza, kierowana przez Zbigniewa Głuszaka - bas, gra w składzie: Józef Baran - skrzypce, Jan Kania - trąbka, Jerzy Grzesik - skrzypce, Ryszard Sacha - klarnet, Marian Piech - skrzypce, bas.

Autentyzm folkloru prezentowanego przez Zespół podkreślają oryginalne stroje krakowskie. Posiadamy też komplet strojów lubelskich, a obecnie przygotowujemy stroje kaszubskie do nowego programu. Wszystkie opracowane zostały wg. XIX-wiecznych wzorów, przy pomocy naukowców z Katedry Etnografii UJ i pracowników PAN. Zespół swój program prezentuje w formie widowisk regionalnych, a jest to coraz rzadsza praktyka wśród grup folklorystycznych: "Zalecanki - przechwałanki", "Zabawa na odpuszcie", "Comber babski", "Wesele zaborowskie", tańce i pieśni lubelskie i nowy program kaszubski "Ryboce na morze". Wielokrotnie występował Zespół w kraju i za granicą, i to w przeróżnych

warunkach. Od wielkich sal koncertowych po wydzielone miejsce na plaży, skwerze, nawet ostatnio w Turcji nad basenem. Szlaki podróży zagranicznych wiodły kolejno do Finlandii, Anglii, Jugosławii, Belgii, na Majorce, do Holandii, Niemiec i ostatnio Turcji. Gościliśmy też zespoły zagraniczne z Jugosławii, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Ukrainy i Węgier.

Trzykrotnie Zespół nagrywał programy dla TV Kraków i Katowice oraz Polskiego Radia. Członkowie kapeli brali udział w filmie Andrzeja Wajdy "Wesele".

Zespół otrzymał wiele wyróżnień i nagród ministrów Kultury i Sztuki, Oświaty, CRZZ i OPZZ, Wojewody Tarnowskiego i medal "Za Zasługi dla Województwa Tarnowskiego", kilkakrotnie Pawie Pióro, a kapela Gliniany Dżban na Festiwalu Folkloru Ziemi Nizinnych w Tarnowie.

Obecnie Zespół liczy 50 członków. Są to głównie nauczyciele i członkowie rodzin nauczycielskich. Kilka osób spośród tancerzy prowadzi własne zespoły ludowe, dwudziestopięcioletnia działalność wydaje więc owoce. Niestety, od kilku lat Zespół boryka się z problemami finansowymi, bo komórki związkowe zapewniają nam tylko pomoc organizacyjną. Wspierają nas finansowo: Zarząd Miejski, WOK i Urząd Wojewódzki w Tarnowie, trochę pieniędzy zarabiamy występując. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy rozumieją potrzebę utrzymania działalności jedynego w Polsce nauczycielskiego zespołu tego typu, bo życzymy sobie czyli "Krakowiakom Ziemi Brzeskiej", co najmniej kolejnych 25 lat.

Jadwiga Podolańska



Narciarskie wspomnienia i aktualności

Na deski

Narciarstwo zjazdowe ma w naszym pogórsko-nizinym regionie dosyć bogate tradycje. Był okres, kiedy młodzi ludzie z Brzeska i okolic wyjeżdżali w Beskidy i Tatry, by tam dosyć skutecznie rywalizować ze swoimi rówieśnikami, którzy później osiągalni wyniki na skalę europejską, a nawet światową. Ten czas znam tylko z opowiadań starszych kolegów, ale myślę, że można by mu poświęcić osobny artykuł.

W kilka lat po rozwiązaniu sekcji narciarskiej przy OKS-ie rozpoczęła działalność nieformalna grupa skupiona wokół Janusza Witowskiego, dzięki któremu wiele osób z naszego regionu może bez kompleksów szusować po stromych stokach beskidzkich, tatrzańskich a nawet alpejskich. Był to wspinały czas, kiedy okoliczne górki wokół Brzeska roily się od dziesiątków narciarzy ciepłiwie udeptujących stoki, kiedy można się było towarzysko zacząć do prywatnych, chałupniczą metodą skonstruowanych wyciągów. Często organizowane były zawody, m.in. odbyły się trzy edycje Pucharu Witosa, imprezy na którą zjeżdżali goście do dzisiaj liczący się w światku narciarskim.

Ostatnie, niezbyt śnieżne zimy, zmiany polityczne i trudna sytuacja finansowa spowodowały pewien zastój, a ludzi związanych z narciarstwem rozproszyły i zdeorganizowały. Dlatego chcąc wrócić do dobrych tradycji, chcąc zintegrować środowisko narciarskie założyliśmy skromne Biuro Usług Turystycznych "Globus-on" z nastawieniem - głównie na sezon zimowy. W roku ubiegłym organizowaliśmy wyjazdy sobotnio-niedzielne do Suchej Doliny połączone z nauką jazdy na nartach, które w miarę upływu czasu znajdowały coraz więcej chętnych. Wspaniałe warunki atmosferyczne umożliwiły przeprowadzenie zawodów narciarskich na stoku w Brzesku koło parku, w których wzięła udział duża grupa młodzieży i dorosłych.

W tym roku chcemy dalej kontynuować te imprezy. W każdą sobotę będziemy wyjeżdżać do Suchej Doliny, a o ile znajdzie się odpowiednia ilość chętnych w niedzielę do Krynicy, Tylicza lub Szczawnicy. W czasie wyjazdów zapewniamy opiekę dla najmłodszych,

zaś początkującym możliwość pobierania nauki u instruktora.

Ponieważ nic tak nie zachęca młodzieży do sportu jak możliwość konku-



rowania ze swoimi rówieśnikami, dlatego w tym sezonie chcemy zorganizować

wać cały cykl zawodów punktowanych na wzór Pucharu Świata. Powinno to mobilizować młodzież, a myślę, że i dorosłych do częstego kontaktu ze śniegiem, aby w końcowej klasyfikacji wypaść jak najlepiej. W zależności od warunków śniegowych zawody takie odbywałyby się w Brzesku lub w Krynicy. Dla młodzieży na okres przerwy międzysemintralnej planujemy zorganizowanie tygodniowego obozu narciarskiego. Na koniec kilka uwag dla osób pragnących zaopatrzyć się w sprzęt narciarski:

1. Nowy sprzęt narciarski sprowadza na zamówienie po bardzo konkurencyjnych cenach Kazimierz Wawrykiewicz reprezentujący firmę W&W mieszczącą się przy ulicy Asnyka 1 (w rynku).

2. Montaż wiązań, regenerację nart wykonuje w Brzesku Janusz Witowski (instruktor PZN) ul. B. Chrobrego 1 (naprzeciw Nadleśnictwa)

3. Osobom, których nie stać na wydanie kilunastu mln zł na nowe narty, proponujemy zakup stosunkowo taniego, używanego sprzętu w Brzesku lub na giełdach w Krakowie.

Na nadchodzący sezon życzymy wszystkim narciarzom udanych szusów i miękkiego kontaktu ze śniegiem.

Kazimierz Brzyk

* REKLAMA W BIM * REKLAMA *

"Święty Mikołaj w asyście"

6.12.1993 r. godz. 15.00 - "Piwnica Brzeska"

Mikołaj połączony z ogólną zabawą dzieci, konkursami oraz różnymi niespodziankami.

Cena 50 tys. zł od jednego dziecka.
Zapisy w bufecie lokalu

☎ 305-89



**Wypożyczalnia kaset
.Video Mat.**

ZAPRASZA CODZIENNIE od 10.00-18.00
w soboty 10.00-16.00
w NIEDZIELE 10.00-13.00

Plac Żwirki i Wigury 7

Zapraszamy!

Firma Dom

solidnie sprząta mieszkania, piwnice, strychy, myje okna środkami bezpiecznymi dla środowiska naturalnego. Środki czyszczące nie zawierają chloro-fluoropochodnych węglowodorów.

Firma "Dom" - sprząta obiekty gospodarcze, ogrody oraz wszelkie place zielone.

Ceny przystępne!

Zlecenia przyjmujemy pod numerem

☎ 322-00.

Dawno odleciały już ptaki

PAMIĘCI PROFESORA

Mieszkańcy Kazimierza nad Wisłą i turyści odwiedzający to nadwiślańskie miasteczko artystów, dobrze znali przygarbioną sylwetkę starszego pana z laską, w nieodłącznym baskijskim berecie, palącego fajkę i przechadzającego się po rynku, lub spędzającego czas przy "małej czarnej" w tamtejszej kawiarni "Rynkowa". Osobą tą był profesor Edmund John - warszawski malarz, rysownik, grafik i autor palindromów, emerytowany wykładowca rysunku i malarstwa na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Artysta należał do jednych z pierwszych, którzy odkryli Kazimierz - miasteczko o baśniowej wprost scenerii i folklorze, żyjącym w symbiozie kultur chrześcijańskiej i żydowskiej dla studiów malarskich, i jednym z ostatnich twórców pamiętających "szalone lata" międzywojennego Kazimierza - letniej stolicy artystycznej Polski. Osoba profesora już za życia stała się legendą, m.in. jak wspomina w "Odkryciu Patusanu" Maria Kuncewiczowa, poprzez kąpiele i sypianie w owym nieodłącznym berecie".

John urodził się w Warszawie 21 lutego 1894 r., jako syn Aleksandra - warszawskiego adwokata, członka Komitetu Opiekuńczego Szkoły Sztuk Pięknych oraz prezesa Towarzystwa Śpiewaczego "Lutnia" i malarki Ignacji Konstancji, córki unickiego księdza Maksymiliana Zatkalika z Podlasia. W latach 1905-1913 za namową rodziców uczęszczał John do średniej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców im. Rautalera w Warszawie. Po jej ukończeniu podjął studia architektoniczne na Politechnice Lwowskiej, które przerwał w 1914 r. z chwilą wybuchu wojny

światowej. Studia kontynuował w latach 1916-1919 w Warszawie u prof. Zygmunta Kamińskiego na tamtejszej Politechnice. Równolegle kształcił się w malarstwie w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Stanisława Lentza i Konrada Krzyżanowskiego. Studia malarskie pogłębiał również w latach 1919-1923 w Prywatnej Szkole Malarstwa i Rysunku K. Krzyżanowskiego w Warszawie.

W tym czasie artysta odbył kilka podróży artystycznych. W r. 1921 artysta z malarzem Jerzym Sosnowskim, bratem generała, odwiedził samolotem Paryż. W mieście tym czuł się doskonale; zwiedzał muzea i galerie, kościoły i pałace, chadzał do teatrów i kabaretów, no i rzecz jasna, do paryskich kawiarni. Był także za kulisami Opery Paryskiej, w której to balet rosyjski Sergiusza Diaghilewa dawał właśnie przedstawienie.

Interesującą relację z tej podróży zamieścił wraz z rysunkami w nr 2 "Tygodnika Ilustrowanego" z 1921 r. Obok Francji, odbył również podróże do Włoch, Austrii, Czechosłowacji i na Węgry.

W latach 1919-1939 należał John do Związku Polskich Artystów Grafików, natomiast w la-

akwarela Edmunda Johna

tach 1933-1939 do Koła Artystów Grafików Reklamowych (KAGR), którego był współzałożycielem. Do 1937 r. pełnił w nim funkcję sekretarza, a następnie - prezesa.

Gorące a zarazem niespokojne wakacje 1939 r. spędzał artysta w Kazimierzu. Jak nigdy tego lata "kipiało" tu od malarzy, którzy zafascynowani polsko-żydowską biedotą, wspaniałą architekturą i pejzażem okupowali niemal każdy zaulek miasteczka. Na piaszczystych plażach wiślanych z trudem można było znaleźć skrawek wolnego miejsca.

W pierwszych dniach września, letnicy w popłochu opuszczają Kazimierz. John wraz z malarzem prof. Tadeuszem Pruszkowskim - niekoronowanym królem kazimierskiej bohemy, Janem Karmańskim - malarzem pejzaży Kazimierza oraz aptekarzem Stanisławem Lichtsohnem i żonami uciekają w kierunku Lublina. Jakiś czas artysta przebywa pod Wylągami k. Kazimierza w domu malarza Adama Nowińskiego, by 15 października powrócić do Warszawy. Z końcem września zostaje spalona rodzinna kamienica Johnów na Krakowskim Przedmieściu, wraz z pracownią i całym dorobkiem artysty oraz unikalną biblioteką. Mimo tego nieszcześcia John pozostaje w ukochanej Warszawie przez cały czas okupacji niemieckiej. Po klęsce powstania warszawskiego artysta zostaje wywieziony do obozu w Pruszkowie, a następnie do majątku Czarysz w Kieleckiem, gdzie przebywa do chwili wyzwolenia. Po zakończeniu działań wojennych i rozkręceniu życia kulturalnego i naukowego stolicy, John został powołany na wykładowcę w Katedrze Rysunku i Malarstwa na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, które to stanowisko piastował aż do przejścia na emeryturę w 1969 r.

Profesor szczególnie często brał udział w wielu wystawach m.in. w Warszawie, Poznaniu, Kazimierzu, Krakowie, Lwowie i Paryżu, uzyskując za prace malarskie i graficzne liczne nagrody i wyróżnienia. Dużym międzynarodowym sukcesem artysty było przyznanie mu w 1925 r. srebrnego medalu w dziale plakatu na Światowej Wystawie w Paryżu.

Twórczość malarska Johna ograniczała się niemal wyłącznie do architektonicznego pejzażu (Kazimierz i Warszawa), portretu i aktu - głównie wykonywanego akwarelą. W tej technice artysta osiągnął największe sukcesy, ale malował również gwaszem i temperą. W dorobku artystycznym Johna zadziwia zupełny brak prac olejnych. Artysta tłumaczył to tym, że bardzo źle czuł się malując w tej technice i dlatego zaniechał jej zupełnie. Prócz malarstwa akwarelowego uprawiał także malarstwo ścienne. W latach dwudziestych wspólnie z Z. Kamińskim wykonał wielki plafon (9 x 4,5 m.) w Teatrze Narodowym w Warszawie, przedstawiający "Pegazy ciągnące wóz Apollina", natomiast z Wacławem Borowskim malowidła w domu na rogu Świętojańskiej w Warszawie. Po wojnie z kolei był twórcą ogromnych dekoracji z okazji świąt państwowych.



goszczące nad kazimierzowskim niebem

Ponad malarstwo przedkładał jednak grafikę warsztatową i użytkową, dzięki której stał się w latach międzywojennych jednym z najlepszych twórców w tej dziedzinie. Artysta projektował znaczki pocztowe (po raz pierwszy w 1916 r.), z których najpopularniejsze są serie "Historia kawalerji", "Królowie polscy", "Pomniki Warszawy" i "500 lecie powrotu Pomorza", plakaty (m.in. Józef Piłsudski, Warszawa-Polska-Pologne-Poland, Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza w Poznaniu) ekslibrisy, ilustracje książek (m.in. dla Trzaski, Everta i Michalskiego) i czasopism, prospekty reklamujące pożyczkę państwową, wyroby Państwowego Monopoli Tytoniowego, taryfy wartościowe, godła państwowe, banknoty oraz medale. Był także autorem projektu buławy marszałkowskiej i aktu nominacji gen. Focha na marszałka Polski. Jako rysownik współpracował z wieloma czasopismami m.in.: "Łazikiem", "Sowizdrzałem" i "Wiadomościami Literackimi".

W latach dwudziestych artysta zainteresował się również filmem; był nawet współzałożycielem jednej z warszawskich wytwórni filmowych. Konsekwencją tego były realizacje scenograficzne i projekty dekoracji i kostiumów do filmów "Skrzydlaty zwycięzca" (1924) w reżyserii Zygmunta Wesołowskiego i "Kochanka Szamoty" (1927) w reżyserii Leona Trystana. John lansował także nowe twarze dla filmu polskiego w tym Miss Polonię Halinę Łabędzką i Juliana (Igo) Syma. Na tym nie koniec jego pasji. Był bowiem profesorem jednym z pierwszych konstruktorów-amatorów odbiorników radiowych, które po raz pierwszy zademonstrował na plenerze malarskim w Bukowinie Tatrzańskiej w 1924 r., czym wprowadził w osłupienie miejscowych górali. Ponadto interesował się także fotografią, a w późniejszych latach był pionierem stereoskopii. Plon dokonań w tej dziedzinie przechowywany jest obecnie w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Był wreszcie animatorem szybownictwa, co prawda konstruowane modele nie zawsze chciały latać, ale liczą się przecież pomysły, doświadczenia i próby. Ostatnią namietnością profesora były palindromy, dwuznaczniki i sylabówki, a zachętą do ich układania

był "Pegaz dęba" J. Tuwima. John ułożył ich ok. 2500, co stawia go w tej dziedzinie w ścisłej czołówce światowej. Palindromy, zwane dawniej rakami to wyrażenia lub zdania, które czytane normalnie i wspak dają takie samo znaczenie. Najbardziej znane to "Wody żał dla Żydów", "Jadzi w gębę gwizdaj", "A pupila pali pupa", "Morsa srom" i "Kobyła ma mały bok". Miał John i swoje wielkie miłości. Pierwszą były amerykańskie musichalle, których płytoteka liczyła bez mała kilkaset sztuk. Drugą - Kazimierz nad Wisłą, który wizytował od 1913 r. Bawiąc tam po raz pierwszy poznał na rybach odkrywcę Kazimierza, malarza Tadeusza Pruszkowskiego zw. "Pruszem" lub "Grubasem", późniejszego profesora i rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz założyciela kilku grup artystycznych w tym "Bractwa św. Łukasza". Pruszkowski podobnie jak John miał wiele pasji. Był bowiem malarzem, pedagogiem, sportowcem, muzykiem, lotnikiem, automobilistą, publicystą i zawziętym hodowcą psów. Nakręcił nawet w scenerii Kazimierza surrealistyczny film pt. "Wesoły wisielec, czyli Kalifornia w Polsce", traktujący o artystycznej bohemie. Być może, wielość zainteresowań i miłość do tego miasteczka sprawiły, że obaj artyści zaprzyjaźnili się na dobre. Co więcej John pozował do kilku obrazów "Prusza", m.in. "Śpiących rycerzy", "Człowieka z maską" i "Łucznika".



Znaczek projektu Edmunda Johna

John spędzał w Kazimierzu długie miesiące - od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Malował liczne zabytki i zaułki kazimierskie, pływał własnym jachtem po Wiśle, łowił zapamiętałe ryby i długo gawędził z przyjaciółmi o polityce, sztuce i literaturze w znanej restauracji Berensa. A były wśród nich takie znakomitości jak: Julian Tuwim, Antoni Slonimski, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria i Jerzy Kuncewiczowie, Mieczysław Grydzewski, Kazimierz Wierzyński, Adolf Rudnicki, Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Pruszkowski, Antoni Micha-

lak, Jan Gotard, Władysław Skoczylas, Irena Lorentowicz, Teresa Roszkowska, Konrad Winkler, Juliusz Osterwa i wielu innych.

Do połowy lat osiemdziesiątych, mimo sędziwego wieku profesor nadal odwiedzał Kazimierz. Z humorem i nostalgią opowiadał o przyjaciółach, ludziach, których dane mu było poznać, o sztuce, Kazimierzu i idyllicznych miesiącach spędzanych tam właśnie. Równie chętnie śpiewał popularną w czasach Pruszkowskiego, dowcipną piosenkę "O rycerzu Wściboju". Przypominał także ułożone



Znaczek projektu Edmunda Johna

przez siebie humorystyczne hasło mające stanowić reklamę Kazimierza, które brzmiało "Nawet ordynaryjny rzeźnik po 10 dniach pobytu w Kazimierzu, staje się gradacją wyczuleń artystycznych i promieniującym romantykiem. A cóż dopiero my artyści i wy artyzanci! Szkoda gadać, a cóż dopiero pisać!"

Kiedy ostatni raz widziałem się z profesorem, kazimierskie wąwozy usłane były już kolorowymi liśćmi. Słychać było jedynie ich szelest pod stopami i stukot opadających z drzew dojrzałych żołędzi i kasztanów. W czystym powietrzu wstęga Wisły rysowała się smuga błękitu, dachy zabytkowych kościołów i kamienic czerwieniły się w ostatnich promykach ciepłego słońca, a całe miasteczko w dole wydawało się tak nierealne, jakby je wymyślono w bajce. Dawno odleciały już ptaki, chętnie goszczące pod błękitnym kazimierskim niebem. Do wyjazdu przygotowywał się również profesor Edmund John, by tak, jak one powrócić tu wiosną przyszłego roku, do miasteczka, które jak w wierszu Czechowicza:

"ma okna z bursztynu

I tak się ukazuje oczom
zawieszone u gór".

Artysta niestety nie odwiedził już nigdy Kazimierza. Zmarł w Sopocie w 1989 r. w wieku 94 lat. Po długoletniej znajomości z profesorem w moich zbiorach pozostała po nim korespondencja, kilka prac malarskich i rysunkowych, kilka spisanych brulionów z jego opowieściami, kaseta magnetofonowa z nagraniem jego głosu oraz zeszyt z palindromami, których twórcą jest jedna z wybitniejszych postaci w polskim malarstwie, rysunku i grafice.

Jerzy Wyczasany

Nauczyciele przeciwko likwidacji "Karty Nauczyciela"

Referendum

Nauczycielskie referendum zorganizowane przez władze Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych na terenie miasta i gminy Brzesko, w środę 20.10.1993 r.

Nauczyciele mieli odpowiedzieć na cztery pytania dotyczące likwidacji lub nowelizacji ustawy "Karty Nauczyciela" oraz prawa do strajku. Jest to reakcja związku na projekty zmian w oświacie proponowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zmiany te są rewolucyjne - chociażby sposób awansowania nauczycieli, nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, likwidacja funduszy: socjalnego, zdrowotnego i mieszkaniowego, likwidacja wszelkich dodatków, 13 pensji, nie mówiąc już o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy. Życie idzie naprzód i trudno nie zmieniać pewnych przepisów, oświata,

nie znosi jednak wstrząsów.

Konieczne są nowelizacje, dokonane jednak w porozumieniu i za zgodą nauczycieli, tych którzy są nimi najbardziej zainteresowani. Dlatego referen-

dum spotkało się z ogromnym zainteresowaniem nie tylko wśród członków ZNP, ale w całym środowisku. Na terenie oddziału ZNP w Brzesku uprawnionych do głosowania było 574 nauczycieli, udział wzięło w głosowaniu 476 (82,9%).

Na pierwsze pytanie - "Czy opowiadasz się za pozostawieniem obecnych zapisów ustawy >>Karta Nauczyciela<< - "Tak" - odpowiedziało 360 osób (76%), "nie" - 116 osób (24%). Na drugie, które brzmiało - "Czy jesteś za jej nowelizacją?" "Tak" odpowiedziało 165 osób (35%), "nie" - 311 (65%). Na trzecie pytanie: "Czy jesteś za odebraniem nauczycielom prawa do strajku?" Za było 48 pedagogów, przeciw 428.

Wyniki referendum w Brzesku i gminie nie odbiegają od średniej ogólnopolskiej. Czy nauczyciele są konserwatystami? Jak wynika z efektów referendum, na pewno częściowo tak, jednak propozycje MEN - wydają się nie

do przyjęcia. Wielu nauczycieli mówi "ministerstwo wciąż tylko wymaga od nas, podnosi poprzeczkę - nie dając nic w zamian, możemy pracować 40 godzin tygodniowo, poprawiając zeszyty, zadania, przygotowując się w szkole, tylko jak to zrobić, gdy szkoła pracuje na dwie zmiany". Dlatego większość nauczycieli opowiedziała się przeciw likwidacji "Karty Nauczyciela", a przy źle sformułowanym pytaniu nr 2 także przeciw jej nowelizacji. Zresztą, gdy nie wiadomo czego dotyczy ta nowelizacja, jakich konkretnych zapisów, trudno zajmować inne stanowisko. Analizując wyniki referendum trudno nie dojść do wniosku, że

**nie wszyscy chyba
zrozumieli pytania**

(zbyt ogólnikowe), odpowiadając "tak" lub "nie" na sprzeczne ze sobą pytania. Np. w Szkole Podstawowej nr 1 w Jadownikach 19 pedagogów opowiedziało się za pozostawieniem obecnego zapisu ustawy, jednocześnie opowiadając się za jej nowelizacją. Ci sami nauczyciele opowiedzieli się jednak także za likwidacją karty! Wypada mieć nadzieję, że silna reprezentacja nauczycieli w Sejmie III RP weźmie pod uwagę wyniki tego sondażu, przy próbach reformowania oświaty. Za udostępnienie materiałów dziękuję prezesowi oddziału ZNP w Brzesku - Lucjanowi Wielgosińskiemu.

R.C.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT *

Derby

Tego jeszcze nie było. Sympatycy piłki siatkowej 6 października mieli okazję zobaczyć mecz, w którym spotkały się dwie drużyny reprezentujące Okocimski Klub Sportowy w tej samej klasie rozgrywkowej (Liga międzywojewódzka).

Oczywiście cele sportowe tych zespołów są różne. "Pierwszy" zespół po wzmocnieniu T. Gomółką, J. Opachem z "Hutnika" Kraków i W. Stono z "Tamovii" chce uzyskać awans do II Ligi. Natomiast zespół rezerwowy stanowią juniorzy starsi i gra ich w tej klasie rozgrywkowej stanowi formę przygotowań do mistrzostw Polski junio-

row.

Sam mecz miał ciekawy przebieg. Juniorzy próbowali się "odgryzać" seniorom, jednak umiejętności i doświadczenie I drużyny brały górę w decydujących fragmentach poszczególnych setów.

Przed spotkaniem kapitan juniorów R. Witek wręczył wiceprezesowi klubu K. Baranowi piękny puchar ufundowany przez prezydenta miasta Krosna dla zwycięzcy międzynarodowego turnieju juniorów starszych. Wiceprezes zrewanżował się miłymi upominkami dla wszystkich zawodników.

Bardzo ładne stroje sportowe dla drużyny juniorów ufundował zakład "FOTO-LAMBERT".

KS "Okocimski" - KS "Okocimski" IB - 3:0 (8, 5, 6)

"Okocimski": J. Opach, W. Łanocha, T. Dramun, W. Stono, R. Bednarski, T. Gomółka oraz A. Gardziel, W. Kural, K. Foryś, M. Mickiewicz, trener - Józef Gawenda

"Okocimski" IB: R. Witek, R. Mardoń, S. Zydroń, M. Trybalski, B. Gawenda, W. Rzepa oraz R. Banaś, Ł. Baniak, R. Piwowar, W. Nowak, R. Mazur, trener - Wiesław Gibes

W rozgrywkach międzywojewódzkich juniorów drużyna "Okocimskiego" zwyciężyła "Hutnika" Kraków - 3:0 i 3:1, "Tamovię" Tamów - 3:1 i przegrała 3:1, uzyskując awans do rozgrywek makroregionalnych.

Wiesław Gibes

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Koldras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Jerzy Wyczęsany. Projekty graficzne Damian Styma. Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

Buty na kołkach

Zakończyła się pierwsza runda drugoligowych bojów, którymi byliśmy szczególnie zainteresowani ze względu na udział w nich naszego beniaminka "Okocimskiego".

Końcówkę pierwszej rundy rozgrywek piłkarze z Brzeska mogą uznać za udaną, w czterech meczach z silnymi przeciwnikami drużyna OKS-u uzyskała 5 punktów. Po dobrym meczu i remisie z Motorem Lublin, kolejny rozegrano w Rzeszowie ze Stalą. Gospodarze uzyskali prowadzenie już w 8 min. po błędzie Znojka, Sroczyński wykorzystując błąd obrońcy Stali wyrównał w 22 min. Od tego momentu uwidacznia się przewaga piłkarzy z Brzeska podkreślona golem Szczepańskiego w 28 min. Po przerwie piłkarze OKS-u mieli szansę na podwyższenie wyniku, bramkarz gospodarzy spisywał się jednak bez zarzutu. Co nie udało się piłkarzom z Brzeska udało się Znojkwowi, który w 72 min. w zamieszaniu podbramkowym ustalił wynik meczu na 2:2.

30 października gościliśmy w Brzesku byłego pierwszoligowca Jagiellonii Białystok. Od początku spotkania beniaminek uzyskał zdecydowaną przewagę, na bramkę Dymka raz po raz sunęły groźne ataki. W 10 min. szarżujący Marek został podcięty na polu karnym i sędzia R. Rębilas z Krakowa wskazał na punkt oznaczający "jedenaście" - skutecznym egzekutorem okazał się W. Łachmaj. Kolejne sytuacje do zdobycia bramki zmarnowali Rajko i

Policht. Na przerwę piłkarze OKS-u schodzili prowadząc jednak 2:0, po celnym uderzeniu Rajki. W drugiej połowie drużyna gospodarzy cofnęła się do obrony i przewagę uzyskali gracze Jagiellonii, a efektem bramka wprowadzonego w drugiej połowie do gry Z. Sugzdy w 71 min. Ostatnie minuty nie przyniosły zmiany rezultatu i tym samym Okocimski odniósł drugie zwycięstwo i zainkasował dwa następne punkty.

W kolejnym meczu piłkarze Okocimskiego wystąpili w Pabianicach przeciwko tamtejszemu Włókniarzowi (drużynie z czołówki tabeli) i zremisowali 2:2. Przecierali oczy ze zdziwienia kibice w Pabianicach, gdy skazany na porażkę zespół Okocimskiego już w 6 min. po strzale Rajki prowadził 1:0 i dalej wyprowadzał szybkie, składowe akcje. W 34 min. wyrównał Dopierała, a tuż po wejściu na drugą połowę w 47 min. podwyższył na 2:1 dla Włókniarza. Nie zrażeni tym piłkarze OKS-u nadal posiadają inicjatywę i po strzale Szczepańskiego w 66 min. doprowadzają do wyrównania. Okocimski mógł ten mecz wygrać, gdyby Jabłoński jakimś sobie wiadomym sposobem nie wybił piłki zmierzającej w okienko własnej bramki w ostatniej minucie meczu.

Los tak zrządził, że w ostatniej kolejce spotkań pierwszej rundy Okocimski podejmował na własnym obiekcie lidera rozgrywek Stomil Olsztyn. Spotkanie odbywało się w trudnych warunkach atmosferycznych, przy zmrożonej pły-

cie boiska i dotkliwym chłodzie. Bardziej interesująca była pierwsza połowa, którą toczono przy lekkiej przewadze Okocimskiego. Obydwie drużyny nie wykorzystywały znakomitych sytuacji do strzelenia gola, ze strony gospodarzy Szopa, Łachmaj, Szczepański, ze Stomilu - Prucheński w 25 min. strzelił w spojenie słupka i poprzeczki. Po przerwie do 76 min. gra w większości toczyła się w środkowym rejonie boiska. W 77 min. strzał Roga z 25 metrów - zasłonięty Holocher spóźnił się z interwencją i 1:0 dla gości. Po wznowieniu gry Szczepański zacentrował na pole karne, głową przedłużył Nazimek do Polichta i ten umieścił piłkę w siatce bramki Terlika. Piłkarze OKS-u w ostatnich 10 min. mogli rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść, jednak zmarnowali kilka sytuacji podbramkowych. W sumie po dobrym, emocjonującym meczu remis 1:1.

Podsumowując pierwszą fazę rozgrywek, trzeba podkreślić, że w 17 spotkaniach zespół Okocimskiego zdobył 13 pkt. Dużo to czy mało? Dużo to na pewno nie jest - 14. miejsce w tabeli i tyle samo punktów co 15. Resovia i 16. Karpaty Krosno, dwa pkt więcej od ostatniego Bugu Wyszków. Z kolei tylko 4 pkt mniej od zajmującego 7. pozycję GKS Bełchatów. Okocimski przegrał tylko 6 spotkań, zremisował 9 i wygrał 2 - właśnie tych zwycięstw jest zdecydowanie zbyt mało. Grupa druga drugiej ligi wydaje się być bardzo wyrównana, każdy może wygrać z każdym, dlatego walka zarówno o awans jak i utrzymanie się w lidze będzie bardzo zacięta. Zespół z Brzeska ma duże szanse utrzymania się w lidze pod warunkiem zwycięstw na własnym boisku - tym bardziej, że większość zespołów z dolnej części tabeli gościć będziemy na wiosnę w Brzesku.

1. Radomiak	17	26	29-10
2. Stomil Olsztyn	17	26	26-11
3. Petrochemia Płock	17	22	24-11
4. Motor Lublin	17	22	19-13
5. Błękitni Kielce	17	20	14-9
6. Włókniarz Pabianice	17	18	19-17
7. GKS Bełchatów	17	17	21-13
8. Jagiellonia Białystok	17	17	20-15
9. Hutnik Warszawa	17	17	16-23
10. Avia Świdnik	17	16	13-15
11. Szombierki Bytom	17	15	11-14
12. Stal Rzeszów	17	14	16-18
13. Hetman Zamość	17	14	12-14
14. Okocimski Brzesko	17	13	20-28
15. Resovia	17	13	15-25
16. Karpaty Krosno	17	13	9-19
17. Wisłoka Dębica	17	12	19-31
18. Bug Wyszków	17	11	14-31

Ryszard Cuber

* REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM *

WYCENY BUDOWLANE

mgr inż. Janusz Koczur

Brzesko, os. Jagiellty 6/64 ☎ 320-60, wewn. 720

Zakład wykonuje

- ☐ Kosztorysy budowlane i instalacyjne (ofertowe, powykonawcze) w oparciu o komputerowy system "Kosztorysowanie";
- ☐ Szacowanie nieruchomości i obiektów budowlanych w oparciu o komputerowe systemy "WK" i "Kosztorysowanie";
- ☐ Pośrednictwo w zakupie programów użytkowych, wspomagających prowadzenie zakładów, autorstwa "Inwestprojekt-Słupsk";
- ☐ Doradztwo inwestycyjne - organizacja przetargów na roboty budowlane i instalacyjne;
- ☐ Sporządzanie Business Planu pod kredyty na działalność gospodarczą;
- ☐ Wycenienia kosztów remontów i inwestycji budowlanych do celów otrzymania kredytów z Zakładowych Funduszy Mieszkaniowych.

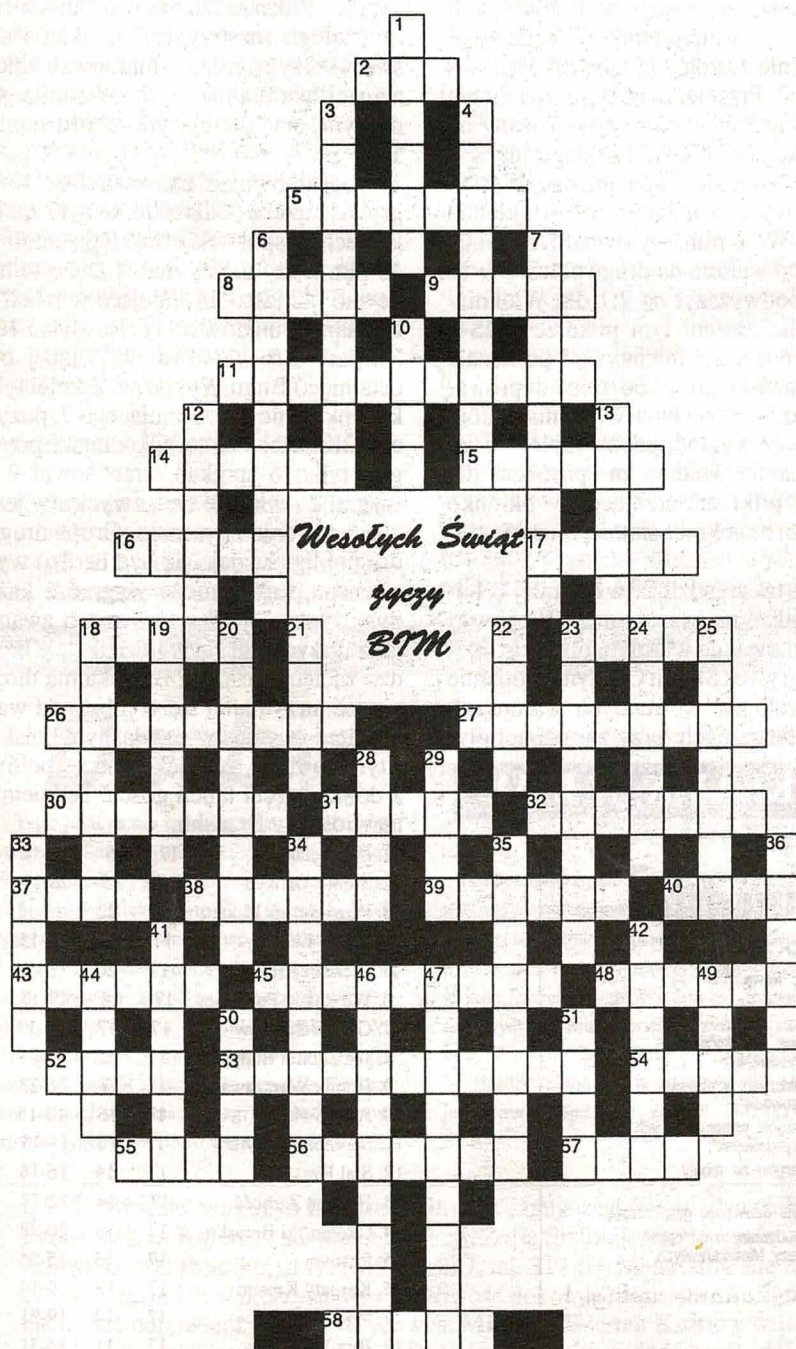
Deklaruje szybkie i fachowe wykonanie usługi i

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Poziomo:

2. obchodzi imieniny 24 grudnia; 5. składała je młodzież w browarze (zabawkowo); 8. bok statku; 9. manekin, kukielka; 11. kłopot; 14. odgłos zamkniętych drzwi; 15. niejedyn w zegarku; 16. po nocy; 17. może być krwawa lub tania; 18. rozrabiacz w powietrzu; 23. jadą wozy kolorowe; 26. człowiek nieobliczalny; 27. produkt ze smażonych owoców; 30. świąteczny zawijas z makiem; 31. zapasowy, nie osiadłany koń;

32. stara, doświadczona kobieta; 37. najslynniejsza Noego; 38. biologiczna, polityczna; 39. uganiają się za nim hokeiści; 40. zwierchnik juhasa; 43. przychodzą w odwiedziny; 45. pod nr 999; 48. wywodził nas od małpy; 52. łajanie, nagana; 53. największy podobno w damskiej torebce; 54. jeden z liderów Kongresu Liberalno-Demokratycznego; 55. kawałek "lasu" w mieście; 56. zakonnica; 57. morski skorupiak; 58. po niej do kłębka;



Edmund John

Palindromy

Palindrom (od greckiego palindromos biegnący na powrót) to wyraz lub zdanie mające to samo znaczenie przy czytaniu z lewa na prawo i odwrotnie.

Ada raportuje, że jutro parada
Ale uda szalowe me - woła z sadu Ela

A narodowi piwo do rana
Pozer Ezop
Ino gazdę jęzda goni

Pionowo:

1. najważniejsze dni w grudniu; 3. najmniejszy kawałek wędliny; 4. wada; 6. przyrząd do mierzenia, konieczny w każdym warsztacie mechanicznym; 7. pozyskiwanie nabywców, zbieranie zamówień; 10. rulon; 12. najbardziej rozpowszechniona skała skorupy ziemskiej; 13. niezbędna przy świątecznych zakupach; 18. ukrop u szczytu; 19. pokłask; 20. kuzynka węgiećki; 21. najcenniejszy lek; 22. ktoś z rodziny; 23. ziele przyprawowe i lecznicze; 24. słynny utwór M. Ravela; 25. lewy dopływ Motławy; 28. słaba kawa; 29. proszek używany przez ciężarowców i gimnastyków; 33. popularny taniec poch. argentyńskiego; 34. wielki zabytek w Rzymie; 35. mieszka za ścianą; 36. przegrywa z prysznicem; 41. popularny instrument strunowy; 42. jest nią np. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe; 44. drobne ołowiane kulki (c. 2. naboju myśliwskiego); 46. powinność na głowie; 47. serek od gaździny; 49. pasożyt zewnętrzny człowieka, może przenosić choroby; 50. stoi przy drodze - zakazuje, nakazuje, ostrzega; 51. L. Wałęsa wykonał przez plot.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje pani Agata Laska.

Nagroda do odebrania w redakcji.

Na rozwiązania czekamy do 20 grudnia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę o wartości 150 tys. zł, którą ufundowała firma Mimilandia spółka z o.o. mieszcząca się przy ul. Kopernika 18a.